Nr. 214 (2395) Warszawa, Sroda 6 Sierpnia 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

6 sierpnia 1914 r.

Wspomnienie o początku wielkiej wojny byłoby dla Polaka czemś nieznośnem i zabójczem, gdyby z datą 1 sierpnia nie kojarzył się w pamięci dzień 6-go sierpnia, dzień wymarszu kadrówki do b. Kongresówki.

Jakże żywo stają nam przed oczyma owe pamiętne pierwsze dni sierpniowe, wyjątkowo piękne dni letnie. Warszawa była pogrążona w drzemce ogórkowego sezonu, burżuazja bawiła na wywczasach, przepełniając m. in. bady niemieckie, a tu znagła uderza w rozleniwione i zgnuśniałe głowy oszałamiająca wieść — wojna! Wprawdzie niespodziankę poprzedziło ogłoszenie wojny austrjacko-serbskiej, wprawdzie w sferach handlowo - przemysłowych od kilku tygodni szerzył się popłoch, ale mimo to wierzono, że „jakoś“ to się ułoży. Przyznać trzeba, że burżuazja polska była wówczas szczerze pokojowa, ale była to pokojowość szczególnego rodzaju, którą Wyspiański ujął w zdaniu: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna“. Była to pokojowość sytego, utuczonego pod „ojcowskim“ batem najeźdźcy, mieszczucha i burżuja, którego wojna wytrąciła z dotychczasowej drogi życiowej, podważywszy jego dobrobyt. A żyjąc pod znakiem groszoróbstwa, bez najmniejszych aspiracji narodowych i wyzwoleńczych, grzęznąc w bagnie ugodowości wobec zaborców, „obywatel“ polski, zapędzony naprzekór swej woli w odmęt wojny, uczepił się poły swego taty, by wraz z nim zbawiać ludzkość od militaryzmu przeciwnika i wyzwalać narody z pod obcego jarzma. „Wszechpolacy“ nie sprzeniewierzyli się swej polityce z przed wojny i, jak gdyby nic nie zaszło, głosili hasło „swój do swego... najeźdźcy“. Rozpoczęła się orgja służalczości i poniżania godności narodowej, zwłaszcza pod zaborem rosyjskim. Kozak, strzelec z nad Amuru stał się rycerzem walki o „wyzwolenie“ Polski! Aleksander Świętochowski modlił się do „jedynego światła“ — do manifestu Mikołaja Mikołajewicza. Skarłowaciała, zendeczona „opinja“ tarzała się w proch przed wiarołomnym, podstępnym wrogiem, który gardził nią i coraz bezwstydniej z niej szydził.

Dopiero na tle ówczesnego upodlenia i wyrzeczenia się ze strony „zdrowo myślącego“ społeczeństwa ideału narodowego, który przyświecał pokoleniom powstańców — odbija się cała wzniosłość, całe męstwo, wielkie znaczenie moralne czynu Piłsudskiego. W zatęchłą, zgniłą atmosferę wniósł on świeży, czysty powiew wiary w zmartwychwstanie Polski, wiary i ufności w czyn polski. Wobec państw obcych dał świadectwo nieprzedawnionym prawom i dążeniom narodu polskiego do samodzielnego życia państwowego.

Ale czyn Piłsudskiego i walka legjonowa były też najrealniejszą podówczas polityką, oparte były na jedynie trzeźwej orjentacji i ocenie położenia. Żadne wykręty i łamańce logiczne, żadne przekręcanie faktów, żadna czołobitność wobec Ententy nie zmieni tego faktu, że tylko klęska wojenna Rosji postawiła na porządek dzienny sprawę niepodległości Polski. Ci zaś, a więc endecy, którzy szli z Rosją carską, czyli pragnęli jej zwycięstwa przeciwdziałali odbudowie niepodległości. Prawdy tej nie ukryją choćby tomy gadulstwa pamiętnikarskiego Dmowskich i in.

P. P. S., jako przednia straż walki o niepodległość Polski, brała najwybitniejszy udział w walce legjonowej. Partja nasza była jej duszą i przewodniczką. Po uzyskaniu niepodległości praca nasza nie odbywa się już na polach bitew, w walkach orężnych. Dziś inne mamy zadania, inne cele. Ale epopea legjonowa stanowi i po wszystkie czasy stanowić będzie jedną z najchlubniejszych kart w dziejach P. P. S. W dniu dzisiejszym przeto, gdy święcimy 10-ta rocznicę wymarszu kadrówki i składamy hołd twórcy legjonów, nie do się pominąć pracy P. P. S. w dziele budowania Polski w ostatnich 10 latach.

Przedewszystkiem zaś uczcijmy zbożnie pamięć tych wszystkich legjonistów, którzy młode swe życie, swój entuzjazm i wiarę złożyli w ofierze Polsce niepodległej, ludowej, demokratycznej. A na imię im legjon...

Z powodu napadu na Stołbce.

Napad na Stołbce przybrał znacznie większe rozmiary i pociągnął za sobą więcej ofiar, aniżeli poprzednie napady graniczne band bolszewickich. Z tego też względu zwrócił na siebie większą uwagę społeczeństwa. Ale szkoda wielka, że i w tym wypadku, jak zawsze, Polak po szkodzie mądrzeje. Przecież napadów podobnych wzdłuż granicy polsko rosyjskiej były już dziesiątki.

Ale nietylko napady uzbrojonych band niepokoją ludność pograniczną. Żyje ona w ciągłej trwodze i niepewności z powodu braku nadzoru, bezpieczeństwa i opieki ze strony władz polskich. W związku z napadem na Stołbce prasa chjeńska cofa się pamięcią aż do czasu rządu p. Nowaka, który miał zastąpić wojsko pograniczne policją. Ale my pamiętamy, jak rząd Chjeno-Piasta i jego większość sejmowa uchwaliła zastąpić wojskową straż graniczną przez policję. Pamiętamy, jak na Komisji administracyjno - wojskowej wszyscy posłowie z Chjeny i Piasta żądali zastąpienia wojska przez policję, jak przedstawiciel Min. Spr. Wewnętrznych również bronił tego żądania, które wchodziło do programu p. Kiernika. Wszelkie perswazje posłów lewicy, zwłaszcza tow. Malinowskiego, *że tą drogą wydaje się tereny pograniczne na łup agitacji i bandytyzmu bolszewickiego* — pozostały bez skutku.

Ale „reforma“ p. Kiernika przyniosła fatalne skutki. Na miejsce 22 tys. wojskowych, wyszkolonych w służbie strażniczej, dobrze uzbrojonych i wyekwipowanych, przygotowano (do października r. ub.) ok. 9 tys. policjantów, ludzi nowych, o nieznanej przeszłości, nieobeznanych z warunkami miejscowymi, źle odzianych i jeszcze gorzej wynagradzanych. Ludzie ci mieli pilnować porządku na przestrzeni 1700 kilometrów, mając w dodatku do czynienia z sąsiadem bolszewickim i litewskim.

Nic dziwnego, że od czasu wycofania straży wojskowej zaczęły się mnożyć napady bolszewickie, a w mniejszym stopniu litewskie. „Robotnik“ umieścił już dziesiątki artykułów w tej sprawie, wskazując na niebezpieczeństwo, wyrastające Polsce na granicy wschodniej w związku z ogołoceniem jej ze straży wojskowej. Ale znowu wszystkie nawoływania nasze mijały bez echa.

Jeszcze gorzej. Policja tamtejsza, werbowana na poczekaniu i źle wynagradzana, demoralizuje się coraz więcej. Jest w niej wiele elementów bandyckich (przed kilku dniami dopiero czytaliśmy o skazaniu 7 policjantów — bandytów na Wileńszczyźnie). Oczywiście ludność miejscowa nie może mieć zaufania do takich ludzi, a narażona na agitację bolszewicką, łatwo daje jej posłuch, zwłaszcza, gdy bolszewicy występują wobec ludności, jako jej obrońcy i umiejętnie wyzyskują wszystkie błędy polityki polskiej, oraz niedomagania administracji kresowej dla swych celów.

Streśćmy się. Napady pograniczne zawdzięczyć należy następującym okolicznościom: 1) Zupełnie wadliwej i niedostatecznej ochronie granic przez niezdolnych policjantów, 2) Złej polityce „kresowej“ rządu i władz administracyjnych, 3) granica, otwarta dla bolszewików i nieprzyjazny, a nawet wrogi stosunek ludności do policji polskiej i administracji — stwarzają idealny teren do agitacji bolszewickiej, 4) zła wiara i prowokacyjny stosunek bolszewików do Polski.

Zapewne, że należy przed całą Europą piętnować bandyckie metody sowieckie. Ale to nam niewiele pomoże, jeżeli sami nie uporamy się z zagadnieniem kresów w całej jego rozciągłości. Tam stosunki zaogniają się coraz więcej, bolszewicy to wyzyskują, a my nie zaradzimy złu, przez to, że po napadzie na naszą stronę, lub innej prowokacji bolszewickiej, będziemy wszczynali gwałt i wytykali bolszewików palcami, jako winowajców. Gdzie jest bezrząd i swawola, tam łatwo wkrada się byle opryszek i robi, co mu się podoba. Dopóki nie uregulujemy stosunków na kresach, dbając nietylko o interes Państwa, lecz w równej mierze o potrzeby ludności tamtejszej — póty wypadki w rodzaju napadu na Stołbce będą się powtarzały.

Militaryzm sowiecki a komuniści polscy.

Najliczniejszą dziś armję na świecie posiada nie kto inny, tylko Rosja sowiecka; ta sama Rosja na której rozkaz właśnie w tych dniach komuniści urządzali w całej Europie tydzień propagandy pokojowej. Wobec tak jaskrawego militaryzmu sowieckiego nasi pachołkowie moskiewscy, oczywiście na rozkaz swych kremlińskich chlebodawców, wysuwają argument, którym próbują otumanić robotników. Tak np. poseł Królikowski, przyparty do muru przez robotników na wiecu w Tomaszowie Mazowieckim, oświadczył bez zająknienia, że Rosja musi utrzymywać wielką armie; żeby się bronić przed najazdem ze strony państw burżuazyjnych.

Jak dotychczas wiemy wprawdzie tylko o najeździe bolszewików na Ukrainę, Łotwę, Gruzję, o zdobyciu Wilna po opuszczeniu go przez Niemców, co dało hasło do wojny z Polską, oraz o próbie zdobycia Warszawy. Ale cóż to może obchodzić komunistycznego łgarza? Powtarza on wszędzie swoje kłamstwo, a w końcu niektórzy zaczynają wierzyć.

Faktem jest tymczasem, że Rosja ma obecnie pod względem liczebnym najsilniejszą armję na kuli ziemskiej.

Drugim faktem jest, że żadne państwo w Europie nie jest równie dobrze zabezpieczone przed najazdem, jak właśnie Rosja; co u niej czyni zbędną wielką armję stałą.

Rosja zajmuje przeszło pół Europy. Te właśnie olbrzymie przestrzenie, przy złych drogach komunikacyjnych i rzadkiej sieci kolejowej najlepiej ją bronią przed najazdem wrogów. Dość powiedzieć, że przestrzeń od granicy polsko-rosyjskiej w Stołpcach do Moskwy wynosi około 800 kilometrów, a za Moskwą jeszcze się Rosja nie kończy, tam raczej mieszka większość wielkorusów, tam leży ogromny przemysł gubernji Iwanowo - Wozniesieńskiej nieprzebrane skarby Uralu i t. d. Jakiej to olbrzymiej armji byłoby potrzeba, aby powalić Rosję, zająć Moskwę i inne główne centra oporu?

Historja uczy nas, że z wyjątkiem najazdów tatarskich w wiekach średnich, żadna wyprawa na Moskwę nie została uwieńczona powodzeniem i to właśnie z powodu olbrzymich obszarów i bezdroży rosyjskich.

W wieku XVII pokusili się o to Polacy. Mimo świetnego zwycięstwa i zupełnego rozbicia wojsk rosyjskich pod Kłuszynem, mimo zajęcia Moskwy i wzięcia do niewoli cara, utrzymanie w Moskwie załogi polskiej okazało się niemożliwe.

Później próbowali na Moskwę iść Szwedzi i utknęli na bezludziu zadnieprzańskiem, gdzie też zostali rozbici.

Napoleon w roku 1812 pobił wojska rosyjskie pod Borodinem i wszedł do Moskwy, aby z niej wyjść bez wojska i później stracić koronę.

W mniejszych rozmiarach podobny los spotkał polską wyprawę na Kijów w roku 1920. Wyprawa Kijowska w roku 1920 była miniaturą wyprawy moskiewskiej Napoleona w r. 1812 i o mały włos nie zakończyła się równie tragicznie, jak inne, to znaczy zajęciem Warszawy przez Rosjan, tak jak zajęli oni Paryż w r. 1814.

Gdyby się bolszewikom udało zająć Warszawę, to skutki tego wypadku odbiłyby się jednak inaczej na losach Polski, niż zajęcie Paryża na losach Francji. Pierwsza stałaby się kolonją komunistycznej Rosji, podczas gdy Francja chociaż musiała odebrać tron Bonapartemu i przyjąć wypędzoną dynastję burbońską, nie straciła przez to samodzielności państwowej.

Wspomnijmy jeszcze, że Niemcy, którzy znali się przecie na sztuce wojennej doskonale rozumieli niebezpieczeństwo, wynikające z posuwania się w głąb Rosji. Po zerwaniu rokowań brzeskich, bolszewicka Rosja nie miała zupełnie armji. Miała niezorganizowaną masę żołnierzy, uciekającą w panicznym strachu na widok jednej pikelhauby. I chociaż Wilhelmowi bardzo się uśmiechało odgrywać rolę Mikołaja I-go, obrońcy „uciśnionych“ monarchów, wolał jednak zrezygnować z przywrócenia tronu Romanowów i zajęcia Moskwy i skwapliwie zgodził się na podpisanie pokoju brzeskiego, mimo że Rosja była zerem pod względem wojskowym.

Z powyższego widzimy, jak bezczelnie łżą nasi komuniści z posłem Królikowskim na czele, twierdząc, że wojowniczość państw brużuazyjnych zmusza Rosję do utrzymywania olbrzymiej armji.

Zadanie armji sowieckiej polega na utrzymywaniu w niewoli dziesiątków miljonów ludu rosyjskiego przez garstkę komunistów. Tak samo jak armja carska utrzymywała w kajdanach na rzecz cara i jego dworaków narody, zamieszkujące dawną Rosję.

Drugie równie ważne zadanie armji sowieckiej, to podbój krajów ościennych, zamienienie ich mieszkańców w takich niewolników, jakimi są dziś chłop i robotnik rosyjski i oddanie władzy w ręce garstki uprzywilejowanych komunistów.

A że władza i przywileje są rzeczą słodką dla tych, którzy ją posiadają, więc warto łgać, warto prowokować wojnę, warto narażać na zgubę miljony istot ludzkich.

K.

W dziesiątą rocznicę.

Od onej chwili dziesiąty rok mija,
Kiedy szedł hufiec w ślady swoich ojców
Z hasłem: „Za Polskę w bój!“ A jadem żmija
Opływała drogi męczeńskich ogrójców.
Hufiec niósł w sercach swych ojców testament:
„Wolność dla ludu“, ten święty sakrament.

Duch Mireckiego, Stefana Okrzei
Rozpiął nad hufcem płomienne sztandary
Walki o wolność. — I gwiazda nadziei
Poczęła wschodzić, choć krwawe opary
Pozaścielały kamieniste szlaki,
Kędy złowróżbne krakały wciąż ptaki.

Szedł hufiec mężnie na wzgórzę Golgoty,
Znacząc swą drogę krwi świeżej purpurą.
Czasami słońca promień jasny, złoty
Rozświecał ciemnię dróg męki ponurą.
Szli ciągle naprzód wolności obrońce
I na bagnetach nieśli Polsce słońce.

Aż przeszedł hufiec przez czerwone morze. —
Wielu rycerzy śpi w cichej mogile —
A kiedy pękły niewoli obroże,
Laur zwycięstwa legł w pogardy pyle
I miast podzięki, obelgę w zapłacie
Od własnych braci Legjoniści macie.

Choć piersi wasze ran zdrobią ordery,
Choć przez was z grobu powstała ojczyzna,
Inne są dzisiaj w Polsce bohatery,
Lecz kiedyś pewnie wam zasługę przyzna.
Ten, który dzisiał was bracia znieważa...
I kwiaty kładzie na grobie zbrodniarza.

Hej, w górę serca! W górę wolne dłonie!
Cześć wam Rycerze!... Cześć Polskie Legjony!
Czoła przed wami dziś chyli w pokłonie
Lud robotniczy, tak, jak wy wzgardzony...
Z miljonów piersi okrzyk ludu bije:
Polska, Legjony, Piłsudski niech żyje!

Paweł Wojcikowski.

Warszawa, 6 sierpnia 1924 r.

Strajk na G. Śląsku.

Strajk rozszerza się. W poniedziałek pracownicze związki zawodowe wydały odezwę, w której wyrażają całkowitą solidarność ze strajkującymi robotnikami i ogłaszają swoje przystąpienie do strajku.

Właściciele kopalń nie przestają grozić lokautem, szantażując w ten sposób rząd, by spowodować rozszerzenie sławetnego rozporządzenia z dn. 18 lipca b. r. również i na górnictwo. W „Katowitzer Zeitung“, organie baronów węglowych, ukazała się charakterystyczna notatka, w której ubolewa się nad rzekomemi stratami przemysłowców w górnictwie a dalej grozi się, że o ile robotnicy nie zgodzą się na nowe warunki pracy, wówczas trzeba będzie ograniczyć produkcję węgla a niektóre kopalnie zamknąć. Robotnicy traktują tę półurzędową enuncjację baronów, jako jeszcze jedną prowokację.

***

Apetyty baronów węglowych.

Przemysłowcy górniczy na Śląsku usiłują komentować rozporządzenie o przedłużeniu dnia pracy z 18 lipca r. b. w ten sposób, że rozporządzenie to dotyczy nietylko hutnictwa, lecz i przemysłu górniczego. Wobec tego komisarz demobilizacyjny w Katowicach otrzymał od władz centralnych dyrektywy ścisłego przestrzegania stanowiska rządu, według którego przedłużenie dnia pracy w górnictwie jest niedopuszczalne, natomiast wymienione rozporządzenie dotyczy wyłącznie hutnictwa. Wyjaśnienie to niewątpliwie przyczyni się w pewnej mierze do uspokojenia na G. Śląsku.

***

Komunikat urzędowy.

(P. A. T.). Proklamowany przez komunistów strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem skończył się niepowodzeniem nawet w większości fabryk na których komuniści pokładali największe nadzieje. 90% robotników wypowiedziało się przeciw strajkowi, nie ufając obietnicom bolszewickim i rozumiejąc do jakiej nędzy doprowadziłoby klasę robotniczą rozszerzenie strajku.

***

Pismo delegata rządowego Sokala do Alberta Thomasa.

Dnia 30-go lipca r. b. delegat rządu polskiego w radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów, p. Franciszek Sokal złożył dyrektorowi biura, p. Albertowi Thomasowi pismo, w którem omawia obszernie rozporządzenie ministra pracy z dn. 18 lipca b. r. o przedłużeniu dnia pracy na G. Śląsku, motywując to znanemi argumentami rządowemi. List p. Sokala kończy się w ten sposób:

„Rząd mój nie traci nadziei, że zasada 8-godzinnego dnia pracy będzie utrzymana w drodze porozumienia międzynarodowego, a mianowicie przez powszechne ratyfikowanie Konwencji Waszyngtońskiej, a przynajmniej przez przystąpienie do niej wielkich państw przemysłowych.

Ze względu na te zasady Rząd polski ograniczył stosowanie wyżej wymienionego rozporządzenia tylko do 3-ch miesięcy, z zaznaczeniem, że będzie ono mogło być uchylone przed upływem tego terminu.

Oczywista, że gdyby międzynarodowe porozumienie co do czasu pracy mogło nastąpić w przeciągu tych 3-ch miesięcy, o których mowa w rozporządzeniu i gdyby w wyniku tego rozporządzenie niemieckie z dnia 21 grudnia 1923 r. zostało uchylone, Rząd polski pierwszy przystąpiłby do takiego układu“.

Bezrobocie.

Tłum bezrobotnych Żydów zebrał się pod gminą żydowską i żądał wypłacenia zapomóg. Urzędnik gminy Wender miał do wezwanej przez niego policji odezwać się: „rozpędzić tych bandytów i złodziei“. Doszło do ostrego konfliktu, skutkiem czego dwaj robotnicy za niewłaściwe zachowanie się zostali aresztowani. W rezultacie tłum uspokoił się. (v.).

***

Dnia 11 b. m. odbędzie się w Min. Pracy narada międzyministerjalna w sprawie projektu rozporządzenia rządowego, dotyczącego Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Projekt ten przewiduje skład Zarządu tego z przedstawicieli ministerjów pracy i skarbu, oraz po 6-ciu przedstawicieli związków pracodawców, robotników i zarządów miejskich.

***

W Łodzi.

Magistrat m. Łodzi komunikuje, że pierwsza wypłata zapomóg dla bezrobotnych w Łodzi objęła 40.295 osób, na co zużyto 195.806 zł. Wypłatę uskuteczniono w przeciągu 5 dni.

Komuniści przy robocie.

AGITACJA W WOJSKU.

C. K. kom. partji, wobec niepowodzenia, jakiego doznaje wśród mas robotniczych, rozrzuca odezwy wśród wojska. Nie mogąc dotrzeć bezpośrednio do żołnierzy, rozrzucają odezwy te przeważnie w budujących się koszarach, co skonstatowano w dniach ostatnich.

NIEUDAŁY STRAJK.

Warszawski Komitet K. P. R. P. proklamował strajk powszechny na terenie Warszawy na dzień 4 b. m. Usiłowania te spełzły na niczem wobec nieporozumień nawet w łonie komisji strajkowej, której większa część nie wierzy w powodzenie strajku w obecnej chwili. Komuniści zdecydowali tedy sprowokować strajk w jednej z fabryk: „Parowóz“, „Lilpop Rau“ lub „Gazownia“. Nasyłani agitatorzy w każdej z fabryk opowiadali, że inna fabryka już strajkuje, lecz i ten system prowokacji nie dał oczekiwanego wyniku.

Wypadki krakowskie w świetle prawdy.

Wczoraj w sali Zw. Zaw. Handlowców wobec licznie zebranej publiczności odbył się zbiorowy odczyt na temat powyższy.

Zagaił zebranie tow. **Dewudzki**, powołując do prezydjum tow. tow. **Balcerkiewicza i Gerlacha.**

Tow. **Szczypiorski** wyjaśnił zebranym źródło zajść krakowskich. Odpowiedzialność za wypadki krakowskie prawica usiłuje zwalić na P. P. S. Ale werdykt przysięgłych jest zarazem odpowiedzią na te oszczerstwa, zwalniając od winy i kary wszystkich oskarżonych, werdykt ten jest właśnie wyrazem poglądów i uczuć społeczeństwa.

Po tow. Szczypiorskim zabrał głos ob. mec. Śmiarowski, któremu zebrani urządzili owację, dziękując za obronę oskarżonych w krakowskim procesie. Mec. Śmiarowski omawia przyczyny, które za rządu Chjeno-Piasta doprowadziły do okropnej nędzy wszystkich ludzi pracy. Rozpoczął się strajk generalny.

Rząd miał do rozwiązania ważne zagadnienie ekonomiczne; nie umiał się wziąć do tego i chciał je rozwiązać brutalną siłą. Zaprowadza bezprawnie militaryzację kolei i sądy doraźne. Przyczem ogłasza zakaz zgromadzeń, przez co odgradza masy od swych przywódców. To doprowadziło do rozruchów. Wojsko nie wytrzymało naporu moralnego tłumu i broń oddało. Przyszło do strzelaniny i padły trupy. Przez czas trwania procesu cała prasa prawicowa usiłowała zasugestjonować przysięgłych, aby ci potwierdzili ich zarzuty pod adresem P. P. S., że to ona organizowała te rozruchy, chcąc rozbić państwo. Werdykt przysięgłych uwolnił wszystkich i stwierdził, że nikt tych wypadków nie przygotował, a wynikły one samorzutnie. Winnych teraz szukać trzeba po stronie przeciwnej, winien był rząd, który swoją nieugiętością i brutalną polityką spowodował tyle ofiar.

Następnie przemawiał przedstawiciel proletarjatu krakowskiego tow. Kornicki. Zaznacza on, że zanim doszło do strajku, to pracownicy wszystkich argumentów użyli, aby skłonić rząd do ustępstw i przewidywali, że nieustępliwość rządu doprowadzić może do skutków nieobliczalnych. Rząd Chjeno-Piasta nad temi głosami przeszedł do porządku dziennego i dał robotnikom zamiast chleba — kule.

Ostatni mówca, tow. Hołówko, podkreślił braterstwo wojska z robotnikami. Jest to ten sam proletarjat, różniący się tylko mundurem. Nie pozwolimy, aby woska używano przeciwko ich braciom.

Zebranie zakończono w nastroju podniosłym, z przeświadczeniem, że sprawiedliwość zwyciężyła.

Zblizka i zdaleka.

II.

WAKACJE?

Wakacje widać na wszystkich dworcach kolejowych — ale czyż na świecie są wakacje? W Londynie, w Paryżu, w Berlinie? W Londynie wre praca polityczna, od której zależy układ polityczny świata na lata całe. W Paryżu zbiera się Izba deputowanych, rzecz niebywała w społeczeństwie o tak ustalonych formach współżycia politycznego. Izba deputowanych rozjeżdża się przed 14 lipca. Dziś pierwszy już sierpień, a Izba czeka na powrót Herriota z Londynu.

Sądzę, że i w Warszawie wre praca polityczna. Sanacja skarbu. Wykonanie pełnomocnictw rządowi p. Grabskiego udzielonych. Sesja wrześniowa — znowu w znacznej części Polska — Ligi Narodów. Przygotowanie budżetu w przepisanym przez konstytucję terminie. Zaiste — są to

---

GOTFRYD KELLER.

5)

Chorągiewka siedmiu niezłomnych.

przełożyli *Stefan Frycz* i *Alfred Tom.*

Gdy na tem małem zebraniu wypito już kilka lampek wina i dobre humory były w całej pełni, Fryman i Hediger wystąpili z propozycją, która tych skromnych mężów jednak trochę zaskoczyła, tak iż przez kilka minut w niepewności się wahali. Albowiem nie mogło im się jakoś w głowie pomieścić, żeby trzeba było robić z siebie takie widowisko i wyruszać ze sztandarem. Ale zdawna już przestali odmawiać swego głosu wszelakim dążeniom do rozmachu i jędrnym przedsięwzięciom, więc nie opierali się dłużej, gdy mówcy odmalowali im, jako ten sztandar ma być symbolem, a wymarsz — triumfem wypróbowanej przyjaźni i jako to zjawienie się siedmiu takich starych trzeszczygnatów z proporczykiem przyjaźni napewno sprawi uciechę nielada. Miał być sporządzony proporczyk z zielonego jedwabiu, z herbem Szwajcarji i jakimś stosownym napisem.

Kwestję sztandaru załatwiwszy, przystąpiono do omówienia daru poczesnego; wartość jego dość prędko ustalono; miał on kosztować mniej więcej dwieście dawnych franków. Lecz wybór samego przedmiotu spowodował dłuższą i prawie że ciężką rozprawę. Fryman otworzył ankietę i poprosił Kuzera, złotnika, by jako człek z gustem zechciał się najpierw wypowiedzieć. Kuzar pociągnął z powagą tęgi łyk, potem odkaszlnął, namyślił się i wyraził mniemanie, iż dobrze się to składa, że ma on w sklepie akurat piękny srebrny puhar, który, jeśliby ichmościom przypadło to do smaku, mógłby jak najbardziej polecić i policzyć jak najtaniej. Poczem nastąpiła ogólna cisza, przerywana tylko krótkiemi wykrzykami, jak: „Nad tem wartoby pomyśleć!“ albo: „No tak!“ Tedy Hediger się zapytał, czy kto chce postawić jaki inny wniosek. Naco Zyfryg, mistrz w sztuce kowalskiej, łyknąwszy sobie, nabrał odwagi i rzekł: „Jeżeli ichmoście nie mają nic przeciwko temu, to ja niniejszem też wypowiem tu myśl niejaką! Wykułem-ci ja pług przemyślny, cały z żelaza, który, jak wiecie, otrzymał pochwałę na powszechnej wystawie rolniczej. Oświadczam więc gotowość odstąpienia tej pięknie wykonanej sztuki—za dwieście franków, chociaż robota nie będzie w tem zapłacona; ale sądzę, że to narzędzie i symbol uprawy roli przedstawiałoby iście ludowy dar poczesny! Chociaż, zresztą, nie chcę ja bynajmniej ubliżyć jakiejś innej propozycji“.

Podczas tej przemowy, Byrgi, chytry stolarz, też sobie rzecz wyrozumował i gdy znowu zapanowała krótka cisza, a złotnikowi już się oblicze przeciągnęło, wynurzył się stolarz tako: „Drodzy przyjaciele, mnie także nasunęła się pewna myśl, która mogłaby sprawić wielką uciechę i pożartki. Akurat przed rokiem musiałem dla pewnej obcej pary narzeczonych zbudować łóżko z baldachimem, dwuosobowe, z najpiękniejszego orzecha, z fornirami fladrowemi; całemi dniami sterczała mi ta parka w warsztacie, mierzyła długość i szerokość łoża i cieckała się, jak gołąbki, wobec czeladników i terminatorów, nie płosząc się wcale ani ich dowcipami, ani przycinkami. Lecz gdy miało przyjść do ślubu, rozlecieli się oni nagle, jak pies i kot, i nikt a nikt nie wiedział, dlaczego jedno znikło tędy, drugie zaś owędy, a całe to łoże zostało mi i sterczy — ot, jak skała. Mówiąc między nami, warte ono sto osiemdziesiąt franków ale chętnie stracę osiemdziesiąt i oddam je za sto. Tedy dorobi się do niego pościel i już całkowicie sporządzone postawi się w sali darów, umieściwszy na niem taki napis: Dla bezżennego współobywatela dla zachęty! Co?“.

Wesoły śmiech nagrodził ten pomysł, tylko złotnik i kowal uśmiechnęli się chłodno i kwaśno; lecz wnet Pfister, oberżysta, podniósł swój silny głos i rzekł ze zwykłą otwartością: „Jeśli rzecz w tem, mości panowie, żeby każdy swoje własne ziarno na targ wyniósł, to mam ci ja coś lepszego, niż wszystko dotychczas zaproponowane! W piwnicy u mnie leży już dawno dobrze zaszpuntowana beczułka wina czerwonego z roku trzydziestego czwartego, tak zwanej ‚krwi szwajcarskiej‘, które przed dwunastoma zgórą laty sam kupiłem w Bazylei. Wobec waszego umiarkowania i waszej skromności, nie ważyłem się jeszcze nigdy napocząć tego wina, a przecież leży mi ono na procencie od tych dwustu franków, które kosztowało, albowiem jest tam akurat sto miar. Daję wam to wino po cenie kupna, beczułkę zaś policzę jak najtaniej, rad jeżeli tylko zyskam miejsce na towar pokupniejszy,—i niechaj żywy stąd nie wyjdę, jeżeli ten dar nie przyniesie nam zaszczytu!“

To przemówienie, podczas którego trzej poprzedni wnioskodawcy już pomrukiwali, ledwie że dobiegło końca, a już Erysman, drugi oberżysta, zabrał głos i rzekł: „Jeżeli tak ma iść, to ja też nie chcę zostać w tyle i oznajmiam, iż, jak sądzę, mam rzecz, która najlepiej celowi naszemu odpowie, a jest to mianowicie młoda mlekodajna krowa czystej rasy oberlandzkiej, którą chciałbym właśnie sprzedać, jeżeli znajdę przyzwoitego nabywcę. Uwiążcie temu krowiemu okazowi dzwonek na szyi, zydelek między rogami, przystrójcie go w kwiaty — “.

„I postawcie go pod kloszem w świątyni darów!“ przerwał mu podrażniony Pfister — i ot wybuchła jedna z tych nawałnic, które czyniły posiedzenia siedmiu Niezłomnych od czasu do czasu burzliwemi, lecz tylko poto, aby przywołać tem jaśniejszy rozbłysk słońca. Wszyscy mówili naraz, bronili swych propozycyj, atakowali propozycje innych i zarzucali sobie sobkoskie zamysły. Albowiem zawsze prosto z mostu mówili sobie co myśleli i wszelkie sprawy opanowywali szczerą prawdą, a nie przez niedomówienia oraz tuszowanie, jak to czyni pewien gatunek ludzi o pozornem wykształceniu.

Gdy wszczęła się więc piekielna wrzawa, Hediger zadzwonił silnie w szklenicę i rzekł podniesionym głosem: „Drodzy panowie! Nie gorączkujcie się, lecz starajmy się spokojnie dojść do celu! A więc, zaproponowano puhar, pług, łóżko baldachimowe z całkowitem urządzeniem, beczułkę wina i krowę! Niechaj wolno mi będzie rozpatrzyć bliżej wasze propozycje. Stary grat z twego sklepu, ów puhar, kochany Rudziu, znam-ci ja dobrze, stoi on już od lat wielu za twojem oknem wystawowem; mniemam nawet, że był to ongiś twój majstersztyk. Wszelako przestarzały jego kształt nie pozwala na to, żebyśmy go wybrawszy, podali za rzecz nową. Twój pług, Herciu Zyfryg, jest, zdaje się, wynalazkiem nie zupełnie celowym, boć inaczej byłbyś go sprzedał pewnie już przed trzema laty, a my zaś musimy baczyć na to, żeby ten, kto dar nasz wygra, mógł mieć z niego też i niekłamaną uciechę. Natomiast twoje łóżko z baldachimem, Henryku, jest nowym i jużci zabawnym pomysłem i pewnie dałcby powód do najbardziej popularnych pożartków. Jednakże do przyzwoitego wykończenia trzebaby zaopatrzyć je w wytworną i dostatnią pościel; to zaś przekroczyłoby ustaloną kwotę, ponad możność siedmiu głów tylko. Twoja ‚szwajcarska krew‘ Linercie Pfister, jest dobra, a będzie jeszcze lepsza, jeżeli tańszą cenę naznaczysz i beczułkę wreszcie dla nas samych napoczniesz, byśmy z niej pili w dni naszej chwały! Twojej krowie wreszcie, Feliksie Erysman, nie da się nic przyganić, jak tylko to, że przy dojeniu regularnie skopek obala. Przeto chcesz ją sprzedać, gdyż ta wada jużci nie jest ucieszna. Więc jakże? Godziłożby się to, żeby jaki dzielny chłopak, wygrawszy to zwierzę, przyprowadził je, pełen radości, swej kobiecie do dom, a ta, dojąc je wielce ucieszona, musiałaby oto patrzeć, jak słodkie pieniące się mleko wylewa się na ziemię? Wyobraźże sobie zmartwienie, niechęć i zawód kobieciny i zakłopotanie poczciwego strzelca wobec takiego widowiska, powtarzającego się raz za razem! Tak, drodzy przyjaciele! nie bierzcie mi za złe! ale trzeba to powiedzieć: wszystkie nasze propozycje mają tę wspólną wadę, że sprawę uczczenia ojczyzny nierozważnie i zbyt skwapliwie uczyniły przedmiotem zysku i wyrachowania. Niechaj tak czynią tysiąckrotnie tacy i owacy, ale my w naszem kółku nie robiliśmy tego dotychczas i nadal trzymać się będziemy tej zasady! A więc niech każdy porówno poniesie koszta daru, bez żadnego celu ubocznego, aby to był rzeczywiście dar pociecznego, aby to był rzeczywiście dar poczesny!“.

(D. c. n.).

prace godne Herkulesa nietylko Władysława. Wiemy jak dotąd tylko, że minister spraw zagranicznych pragnie zapewnić sobie współpracę komisji sejmowej spraw zagranicznych. Już sam tylko fakt ten świadczy dowodnie, że sytuacja międzynarodowa jest bardzo poważna i że p. Skrzyński z tej powagi zdaje sobie dokładnie sprawę. Niemcy, Rosja — w orbicie Ligi Narodów najbliżsi sąsiedzi Rzeczypospolitej, jest nad czem zadumać się i dobrze fałdów przysiedzieć. Nasza fatalna propaganda zagraniczna, przynosząca zamiast pożytku szkody raczej. Biuro prasowe, nie dające żadnego pożytku. Opinja publiczna informowana jak następcy tronu na dworach cesarskich. Opinja publiczna, która zamiast być kształconą i przygotowywana do rozumienia tego, co się na świecie dzieje, jest wprowadzana w błąd, tumaniona jakiemiś mistycznemi zwycięstwami dyplomatycznemi, które w następstwie bywają fantasmagorją, albo poprostu kłamstwem. Gdańsk, Kłajpeda, koloniści niemieccy, sprawa obywatelstwa, Wilno, mniejszości narodowe — sto kwestji piętrzących się przed ministrem spraw zagranicznych. Aby je rozwiązać, trzeba szczęścia Polikratesa i rozumu kardynała Richelieu. Trzeba też, aby rząd *cały* rozumiał o co gra na świecie idzie między narodami i obozami. O Austrji mówiono, że każda myśl w orbicie państwowych potrzeb i konieczności rodziła się tam z opóźnieniem jednej godziny. Byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby to dziedzictwo polityki austrjackiej, dziedzictwo po jej wielkopańskich dyplomatach węgierskich i styryjskich miało zaciążyć na Polsce. Powojenna Europa nie jest przedwojenną. Powojenna dyplomacja nie odbywa się w dyskretnem półcieniu buduarów margrabiny. To jest ciężka, jawna robota tych, co się nie lenią, jeno pracują, zabiegają, krzątają się. Dlatego tak wyrósł p. Benesz, więcej, niż u nas zdają się ludzie, fachowi nawet, domyślać. Dlatego zdobył sobie i dla kraju swego tyle wyraźnego uznania. Żyjemy w okresie powszechnej tayloryzacji życia gospodarczego. Kto nie potrafi pracować wedle systemu Taylora, ten — odejdzie, odpadnie — jak na wyścigowem polu — przy tej czy innej przeszkodzie. Od tygodni głowi się Herriot w Londynie, aby ze sprzeczności zbudować formułę współżycia Anglji i Francji, bez której niema i być nie może współżycia pokojowego Europy. Ilu to już nacjonalistycznych dziennikarzy przepowiadało „koniec" konferencji, „przegraną" Francji, koniec Herriota. Ile to już razy Herriot miał być „oszukany", wyprowadzony na „dudka". Tymczasem konferencja czyni postępy i nikt nie myśli, aby ją przedwcześnie zakończyć, przerwać, czy w gniewie zamknąć. Tam, w Londynie — niema wakacji. Niemasz ich w Paryżu, gdzie pięciuset polityków czeka na wiadomości z Londynu. Wszyscy czują, że o wielkie Herriot tam, nad Tamizą, walczy sprawy i w tej walce po jego stronie nie są tylko ludzie jego stronnictwa, ale — wszyscy, co we Francji umieją myśleć o Francji i dla Francji. Jakże charakterystyczne pod tym względem były rozmowy Hughesa z p. Poincarém, przez wybory francuskie obalonym ministrem spraw zagranicznych.

Słowem: wakacje będą później. Dziś wre praca. Praca pełna niepokoju i troski o los Europy. Jakżeby to być mogło, aby Polska o tem nie wiedziała, aby przy tej pracy nie była obecna? Musi być obecna. Powoli i u nas myśl o tej koniecznej obecności toruje sobie wąziutką ścieżynę w opinji publicznej.

Oto, dlaczego pisaliśmy: Wakacje?

Henryk Bezmaski.

Ku czci Jaurèsa.

Dziesiąta rocznica tragicznej śmierci wielkiego socjalisty francuskiego Jana Jaurèsa była obchodzona niezwykle uroczyście w ojczyźnie Jego, gdzie stała się okazją do zamanifestowania łączności międzynarodowej socjalistów wszystkich krajów.

W ogromnym cyrku Trocadero w Paryżu zebrały się olbrzymie rzesze robotników. Przeszło 2 tysiące osób musiało odejść z powodu braku miejsca. Na estradzie wokół popiersia Jaurèsa, przybranego zielenią, zasiedli, witani owacyjnie przez zgromadzonych, delegaci zagraniczni:

tow. Vanderwelde, przedstawiciel belgijskiej partji socjalistycznej, tow. Williams — Partji Pracy, tow. Turati — włoskich socjalistów, tow. Loebe, b. prezyd. Reichstagu—niemieckich socjalistów, tow. Suzuki—japońskich socjalistów i wygnany z kraju rodzinnego przez dyktatora de Riverę słynny pisarz hiszpański Miguel de Unamuno.

Uroczystość rozpoczęły chóry, które przy akompanjamencie organów odśpiewały „Trud człowieczy" i „Skargę matek" Schumanna, podczas gdy tancerka obwijała krepą biust Jaurèsa. W sali, pogrążonej w półmroku, rozległ się wzruszony głos Leona Bluma, przypominającego robotnikom francuskim ową tragiczną noc 31 lipca 1914 r., kiedy z rąk fanatyka padł wielki męczennik idei pokoju międzynarodowego.

Znowu tancerka zbliżyła się do biustu i zaczęła odwijać krepę, podczas gdy na sali zapaliły się światła.

Po odczytaniu poematu ku czci Jaurèsa, zabrał głos Leon Jouhaux, składając hołd w imieniu klasy pracującej Francji — wielkiemu socjaliście.

Następnie wygłaszają przemówienia delegaci Międzynarodówki. Pierwszy mówi Loebe, który zaznacza, wśród przeciągłych oklasków widowni — „po dziesięciu latach krwawych doświadczeń, mamy prawo spytać, czy jest możliwa miłość własnego kraju bez nienawiści do wojny". Wspomniawszy o uchwale parlamentu francuskiego, nakazującej przeniesienie zwłok Jaurèsa do Panteonu, kończy tow. Loebe pięknym zwrotem: „Gdyby istniał Panteon międzynarodowy, pierwsze miejsce w nim należałoby się Jaurèsowi".

Potem przemawiają Williams i Turati, który jest witany szczególnie owacyjnie przez słuchaczów. Tylko kilkunastu komunistów, którzy wślizgnęli się na salę, zaczynają gwizdać, manifestując snać swą sympatję do faszystów włoskich. Zebrani usuwają ich natychmiast z sali i przez powstanie składają hołd Matteottiemu. Kończy uroczystość Vanderwelde, dzieląc się z francuskimi robotnikami wspomnieniami o Jaurèsie. Kiedy Vanderwelde przestał mówić, młode dziewczęta i dzieci otaczają biust Jaurèsa, obrzucając go kwiatami przy frenetycznych oklaskach sali.

***

Niemniej uroczyste obchody zorganizowali socjaliści belgijscy. W Brukseli we wspaniałej sali Domu Ludowego odbyła się uroczystość, która ściągnęła tłumy robotników. W części artystycznej wzięły udział chóry robotnicze. Przemawiał tow. Fischer.

Na międzynarodowej wystawie spółdzielczej w Gandawie komitet wystawy zamanifestował swoją cześć dla Jaurèsa. W pełnym składzie, otoczony delegatami różnych krajów, biorących udział w wystawie, udał się do pawilonu francuskiego i tu złożył wieniec u stóp posągu wielkiego mówcy.

Jenerałowie przeciw wojnie.

Czytując w gazetach wiadomości o zachowaniu się wojskowych wobec publiczności cywilnej, słuchając w przedziałach kolejowych, restauracjach, czy cukierniach uwagi oficerów, szczególnie starszych, wychowanków szkół junkierskich, o wyroku krakowskim, ma się wrażenie, że militaryzm panuje niepodzielnie, jak niegdyś w Prusach, że cały świat zapełniony jest duchem wojny, że daremnie zginęły na polach zalanych krwią ludzką, miljony młodzieży wszystkich narodów.

Tak jednak nie jest, twarda, straszna szkoła wojny nie minęła bez skutków i właśnie z kół pozornie nieprzejednanych, z kół najwyższych dygnitarzy wojskowych, prawdziwych, nie improwizowanych, zawodowców wojskowego rzemiosła, odzywają się głosy protestu. Głosy najodważniejszych, tych, którzy posiadają najwyższą odwagę, odwagę powiedzenia prawdy.

Trzech generałów o głośnych w wojnie nazwiskach, Niemiec *von Schönaich*, generał brygady, Anglik *Jan Hamilton*, wódz naczelny frontu Galipoli w wojnie światowej i Francuz, *generał Percin*, były członek najwyższej Rady wojennej francuskiej, podali sobie ręce, by zadać kłam wołaniom wojennym, wezwaniom do zbrojeń, do ciągłej gotowości mordowania bliźnich.

I w zgodnym chórze wołają trzej wybitni przedstawiciele trzech największych wrogich sobie armji: *Precz z wojną, żądamy powszechnego rozbrojenia!*

Generał doktór, baron von Schönaich, jak sam pisze, przez 35 lat namiętny, natchniony żołnierz, były oficer gwardji, rzecznik wojny, teraz jej wróg, napisał książkę pod tytułem „Od byłej do najbliższej wojny" (wydawca „Neue Gesellschaft" Fichtenau bei Berlin).

„Trudno mi było, pisze szlachetny generał, zerwać z otoczeniem, do którego przez 35 lat byłem przywiązany namiętną miłością. W walce o uczciwą prawdę zwolniłem się z więzów towarzyskich. Nie chodzi o rozbrojenie Niemiec, powiada, lecz o rozbrojenie wszystkich.

Do książki załączony jest list *angielskiego* generała *Hamiltona*, streszczający się w zdaniu „Jeśli narody nie oprzytomnieją, spotka kontynent i Anglję klęska sto razy groźniejsza, niż trzęsienie ziemi w Japonji".

Przedmowę do książki *Schönaicha* napisał *francuski* generał *Percin*, rozpoczynając słowami: „Piszę na wezwanie Schönaicha w nadziei, że współpraca niemieckiego i francuskiego generała nad dziełem pokoju stanie się przykładem dla ludności cywilnej obu krajów i przyśpieszy braterskie ich zbliżenie".

Mam nadzieję, że do przekładu polskiego przedmowę da generał polski, jeden z tych, którzy odwagą świecili na polu bitwy i przykładem byli dla swych żołnierzy, a nie przelęknie się powiedzenia narodowi prawdy.

Dd.

Drożyzna.

ZBOŻE DROŻEJE.

Wczorajsze posiedzenie giełdy zbożowotowarowej przeszło pod znakiem dalszej zwyżki. Tranzakcje były zawierane na żyto nowe, jak również i stare. Inne gatunki zboża wykazują również dalszą tendencję zwyżkową.

MĄKA NIE POZOSTAJE W TYLE ZA ZBOŻEM.

W związku ze zwyżką cen zboża, młyny warszawskie podniosły cenę mąki z 28 groszy na 32 gr. za 1 kg.

TEMBARDZIEJ MIĘSO.

Mięso wieprzowe uległo w dniach ostatnich znacznej zwyżce, mianowicie, mięso i wyroby masarskie podskoczyły w cenie o 50%. Rzeźnicy tłumaczą zwyżkę na targowisku trzody chlewnej w Warszawie masowym wywozem świń do Czechosłowacji i Austrji, co się podobno znacznie lepiej kalkuluje dla hurtowników, wobec niskich opłat wywozowych. Niezależnie od tego narówni z wywozem legalnym odbywa się również szmugiel. Jak nas informują, rząd zamierza w tej sprawie interwenjować. Nie bardzo w to wierzymy.

Z RYNKU JAJCZARSKIEGO.

Dowóz jaj — normalny. Ceny jeszcze nie uległy spodziewanej zniżce. Jaja sprzedawane są nadal po 80 zł., 85 zł. i 105 zł. za jedną skrzynię, zawierającą 1440 sztuk. Jest nadzieja, że w ciągu bieżącego tygodnia zwiększy się produkcja i dowóz jaj, co pozwoli uskutecznić spodziewaną zniżkę cen.

Echa aresztowania uczestników III Zjazdu Wolnego Harcerstwa.

Aresztowani w Helenówku, pod Aninem, pod zarzutem uprawiania agitacji antypaństwowej uczestnicy III Zjazdu Wolnego Harcerstwa zostali w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego wskutek interwencji posłów z P. P. S. wypuszczeni na wolność.

Zabrana literatura, druki i protokuły zjazdu po sprawdzeniu przez powołane czynniki i stwierdzeniu, iż nie zawierają nic przestępnego, zostały w całość zwrócone, a całe dochodzenie z braku jakichkolwiek cech przestępstwa umorzone.

Tymczasem prasa prawicowa ze zjazdu Wolnego Harcerstwa nie omieszkała zrobić sztabu komunistycznego, składów broni, aparatów telegraficznych i t. d.

Obchód 10-tej rocznicy wymarszu Legjonów z Krakowa.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. rozpoczęła się uroczystość obchodu 10-lecia wymarszu Legjonów z Krakowa. U stóp krzyża Traugutta zgromadziło się około 5 tysięcy osób. Przemówienia wygłosili ob. ob. Hartleb, dr. Wyrostek i Hałaciński. Następnie uformował się kilkutysięczny pochód na czele z oddziałem umundurowanych strzelców, który wśród śpiewów pieśni legjonowych przeciągnął ulicami Nowego i Starego Miasta i Krakowskiem Przedmieściem doszedł do pomnika Mickiewicza. Tu jeszcze raz przemówił ob. Hartleb i pochód został rozwiązany.

Warszawski obchód wypadł b. pięknie, co tembardziej zasługuje na zaznaczenie, że uprzednio nie było już czasu na poczynienie dostatecznych przygotowań.

Należy zaznaczyć, że orkiestra pracowników Gazowni, która obiecała wziąć udział w uroczystości, nie przybyła z niewiadomych przyczyn.

Pocztowy kacyk.

Od szeregu miesięcy Generalna Dyrekcja Poczt prowadzi systematyczną kampanję przeciwko swoim pracownikom w kierunku ograniczenia ich praw. Ostatnio równocześnie z odwołaniem 8-mio godz. dnia roboczego na G. Śląsku usiłują pozbawić pracowników poczty 42-godz. tygodnia pracy. Zamiast dotychczasowych 4-ch zmian wprowadzono dla zamaskowania wobec społeczeństwa 5 zmian, lecz z takim wyliczeniem, że pracownicy muszą pracować 49 godzin tygodniowo. Nie zważano na to, że praca w niektóre dni wyniesie 18 godzin na dobę, że pracujący do godz. 11 wiecz. wobec fatalnych warunków mieszkaniowych — gdyż większość mieszka za Warszawą i dojeżdżają koleją — nie może wracać do domu i nocuje w urzędzie na stołach, aby nazajutrz o 6-ej rano stawić się do pracy.

Nie brano pod uwagę, iż praca trwa w ciasnych i dusznych salach w porze nocnej i z pozbawieniem wszelkich świąt. Wykonawcą tak mądrego zarządzenia jest dyr. urzędu poczty, Warszawa 2. p. Janiszewski. Pan ten rodem z Poznańskiego przyniósł z sobą do urzędu pruską butę, zarozumiałość, oraz kapralskie maniery. Szczepi on wśród pracowników szpiegostwo i maltretowanie godności ludzkiej. Urządza formalne polowanie na ludzi, aby podpisali się, że przyjęli do wiadomości skasowanie 4-ch zmian. Na opornych krzyczy, tupie nogami, oraz tłucze pięścią w stół.

Przed kilkoma dniami jedna ze zmian przeciwstawiła się wprowadzeniu nowych godzin pracy i przyszła do pracy po staremu. Z tej przyczyny część pracowników zawieszono w czynnościach (9) a innych (21) zwolniono. Pomimo że konstytucja gwarantuje prawo zaprzestania pracy p. Janiszewski urządził na rogach ulic dokoła urzędu dyżury z zaufanych **sobie ludzi aby ci pilnowali czy nie jest prowadzona agitacja przeciwko zgłaszaniu się do pracy.** P. dyr. urzędu poczt. Warszawa 2 swem postępowaniem rujnuje warsztaty pracy przez usuwanie ludzi doświadczonych kilkuletnią służbą oraz przynosi szkodę społeczeństwu przez tamowanie rozwoju poczty polskiej.

Pracownicy urzędu poczt. Warszawa 2 protestują przeciwko deprawowaniu ich dusz systemem szpiegostwa oraz iście pruską brutalnością jaką stosuje p. Janiszewski i w imieniu dobra ogółu oraz rozwoju poczty polskiej żądają usunięcia p. Janiszewskiego.

Miłość podług III Międzynarodówki.

Znana pisarka rosyjska Kuskowa, należąca do partji S. R., zamieściła w jednym z ostatnich numerów „Dni" berlińskich feljeton ze swoich wspomnień z okresu lat 1920 — 21 w Rosji sowieckiej.

Wspomnienia Kuskowej dotyczą komunistki Kołłątajowej, oraz jej pracy w t. zw. Żenotdieł t. j. w oddziale pracy wśród kobiet, gdzie Kołłątajowa często wygłaszała odczyty na temat zagadnień płciowych, małżeństwa, miłości i t. p.

Lecz posłuchajmy, co mówi Kuskowa sama:

„Powstała Kołłątajowa i, zakładając wtył ręce, zaczęła:

— Towarzysze, obłudna burżuazja często mówi o jakiejś tam wiecznej albo bardzo długotrwałej miłości. Opowiadają np., że John Stuart Mill przez 20 lat kochał się w pewnej kobiecie, a potem się z nią ożenił. Te burżuazyjne bajdy...

— A przecież i Marks dwadzieścia lat kochał swą żonę — wtrącił ktoś głosem płaczliwym i urażonym.

Kołłątajowa rozgniewała się:

— Towarzysze, niewolno przerywać... Czego chcecie, towarzyszu?

— To ja wołałem... Przecież Marks przez całe życie kochał swą żonę?

Spojrzałam na mego jowialnego sąsiada. Trząsł się od śmiechu, szepcąc: „A to ją sprytnie zagabnął" Wszyscy dokoła również śmieli się i szeptali. „Żenotdieł" groźnie powstał... Przewodniczący wezwał do spokoju. Incydent z Marksem nie został wyjaśniony.

Kołłątajowa prawiła dalej:

— Towarzysze, komunista i komunistka powinni żyć dla wspólnoty (kolektywu). Nie oni, nie jednostki, lecz kolektyw. Jeśli kolektyw stwierdzi, że krótkotrwałe związki dają zdrowsze i piękniejsze potomstwo, wówczas prawo uchwali małżeństwa krótkoterminowe. Jeśli zaś przeciwnie, długotrwałe związki dadzą zdrowsze i silniejsze potomstwo, prawo zatwierdzi małżeństwa długoterminowe. Towarzysze, w małżeństwie burżuazyjnem mąż jest przyszyty do żony, a żona do męża. W ustroju komunistycznym należy tego dzikiego zwyczaju zaniechać. Weźmy pewne małżeństwo. I oto wspólnota żąda, aby żona pracowała w Samarze, a mąż w Taszkiencie. „Przyszywalność" należy porzucić. Albo na wypadek choroby... Zachorował mąż, albo żona — do szpitala. W ręce specjalnego personelu. A drugi powinien dalej pracować dla wspólnoty... Wszystko dla wspólnoty..."

Trwało to dosyć długo. Publiczność słuchała zdumiona. Wielu otwarcie się śmiało, szturchając się wzajemnie przy ustępach nadto pieprznych.

W dalszym ciągu Kuskowa opowiada przebieg dyskusji, aż wreszcie dochodzi do streszczenia swego przemówienia, które kończy następującemi słowami:

„...Fatalna pomyłka. Kołłątajowa wcale nie rozwijała przed wami teorji socjalizmu lub komunizmu. Jak to się stało — nie wiem, lecz jej teorja wskrzesza przed waszemi oczami oborę tylko co przez rewolucję zniszczonego obszarnika..."

— Ledwiem wymówiła te słowa, gdy sala zatrzęsła się od oklasków... Patrzę, biją brawo czerwonogwardziści, jakieś dziewczyny; ktoś ciągnie mnie za suknię, ktoś coś mówi...

Przewodniczący wściekle dzwoni i prosi, bym jaknajprędzej skończyła. Naprędce rozwinęłam swoje przesłanki, jeszcze raz powtórzyłam wersję o oborze, jeszcze raz wywołałam burzę oklasków i ostateczne oburzenie „Żenotdieła". Kiedy schodziłam z katedry, ktoś szepnął mi: Was zaaresztują, was zaaresztują...

Usiadłam oszołomiona. Nastąpiło teraz coś, co trudno się da powtórzyć.

Kołłątajowa skoczyła:

— Towarzysze, cóż my widzimy? Oto Kuskowa, nawet po październikowej rewolucji, po tej przez nas przelanej krwi, po ofiarach, które poniósł proletarjat — w sprawach miłości i małżeństwa **stoi na stanowisku II Międzynarodówki...**

— Zanim zdążyłam pojąć tę tyradę, siedzący za mną sąsiad trącił mnie w plecy. Śmiał się, że aż łzy mu leciały. Nachylił się do mnie, szepcąc: Jak Boga tego... A to ci dała... Zuch... Miłość wedle II Międzynarodówki...

Kołłątajowa mówiła dalej:

— Kuskowa ani jednem słowem nie wspomniała o miłości i małżeństwie **wedle nauki III Międzynarodówki.** Jest to burżuazyjne uchylanie się, towarzysze, i gdybyśmy przez jeden moment słuchali takich mówców, tegoż dnia zostalibyśmy powywieszani...

Oklaski... Kołłątajowa szybko przegląda podane jej notatki, które z oburzeniem ciska na podłogę. Podają jej wodę, a „Żenotdieł" rzuca na mnie piorunujące spojrzenie. Siedząca obok miła panienka odsuwa się odemnie, jak od zarazy. Tylko mój sąsiad za mną nie przestaje szturchać mnie w plecy i śmiejąc się, powtarza: „Miłość wedle II Międzynarodówki... A to ci... Trzebaby spróbować... My, komuniści, powinniśmy przecież wiedzieć, czy to przyjemnie wedle II Międzynarodówki...

Zebrani rozchodzą się, wymieniając zdania, śmiejąc się i prowadząc spory.

Stoi gromada czerwonogwardzistów. Śmieją się.

— A ja jej notatkę podałem. Nie odpowiedziała. Jak nie ciśnie! Niebieski papierek. Widziałeś?

— A coś ty pisał?

— Ofiarowałem się, tego... dla kolektywu... na krótkotrwały związek...

Ogłuszający ryk śmiechu tłumi słowa żartownisia.

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH komunikuje, że w piątek, dnia 8 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się konferencja zarządów i mężów zaufania.

Na porządku dziennym sprawa bezrobocia i zamachu na 8 godz. dzień pracy.

Wejście za legitymacjami, wydanemi przez zarządy związków.

OBECNOŚĆ WSZYSTKICH TOW. CZŁONKÓW ZARZĄDÓW I DELEGATÓW KONIECZNA.

Kronika polityczna.

RZĄD WRESZCIE STAJE W OBRONIE ARESZTOWANYCH URZĘDNIKÓW.

Dnia 24-go lipca r. b. zostali aresztowani na ulicy w Leningradzie ekspert delegacji polskiej mieszanej komisji specjalnej prof. Sochaniewicz i urzędnik tejże delegacji, p. Stanisławski. Sowieckie władze bezpieczeństwa dopiero na trzeci dzień zawiadomiły o powyższem aresztowaniu kierownika leningrodzkiego oddziału delegacji polskiej księdza Ussawa. Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu, charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie. P. Wyszyński założył protest w komisarjacie ludowym spr. zagranicznych. Ponieważ panowie Sochaniewicz i Stanisławski nie zostali pomimo to zwolnieni, p. minister spraw zagranicznych przyjmując w dn. 2 sierpnia r. b. posła Związku Socjalistycznych Republik Rad, p. Oboleńskiego, zażądał odeń w kategorycznej formie natychmiastowego wypuszczenia ich na wolność. (P. A. T.).

KONDOLENCJE RZĄDU POLSKIEGO DLA RODZINY KORZENIOWSKIEGO.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, p. Skirmunt, otrzymał polecenie złożenia kondolencji w imieniu rządu polskiego rodzinie zmarłego powieściopisarza Józefa Conrad-Korzeniowskiego.

***

Poseł Skirmunt przesłał wdowie po ś. p. Józefie Conradzie następującą depeszę:

Jako reprezentant polskiej Ojczyzny Józefa Conrada w Anglji, spieszę przesłać Pani zapewnienia głębokiego współczucia, które odczuje cały naród polski na wieść o śmierci męża Pani.

Józef Conrad zdobył sławę jako jeden z największych pisarzy w języku swej przybranej Ojczyzny, wiemy jednak, że do końca życia był zawsze prawdziwym synem Polski, a pamięć jego pozostanie nazawsze głęboko wyryta w sercach naszego narodu. (P. A. T.).

RADA SPOŻYWCÓW.

Z powołania ministra spraw wewnętrznych p. Hübnera, do Rady Spożywców wejść mają posłowie: wice-marszałek Sejmu Gdyk (Ch.-Dem.) dr. Bobrowski (PPS), Łypacewicz (Wyzwolenie), Ostrowski (Piast) i Roguszczak (N. P. R.): Nadto do Rady wejdzie 5 przedstawicieli następujących miast: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i Poznania, delegowani przez magistraty tych miast oraz 5 przedstawicieli ogólno-krajowych związków spółdzielczych, wyznaczonych przez te organizacje. Niebawem wyznaczony będzie termin pierwszego piesiedzenia Rady Spożywców. (b.).

PRZED ZJAZDEM LEGJONISTÓW.

P. Minister Kolei Żelaznych zezwolił na udekorowanie dworców kolejowych w Lublinie i Radomiu w okresie Zjazdu Legjonistów i przyjazdu Marszałka Piłsudskiego, oraz wydał polecenie, aby w dniach 9, 10 i 11 b. m. legjonistom kolejarzom udzielać 3-dniowych urlopów, o ile to nie będzie kolidować ze służbą. Odpowiednie zarządzenia zostały już wydane.

TELEGRAMY.

Konferencja londyńska.

Delegaci niemieccy na plenarnem posiedzeniu.

PRZYJAZD DELEGATÓW NIEMIECKICH DO LONDYNU.

Londyn, 5 czerwca. — (P. A. T.). Delegacja niemiecka, która przybyła tutaj dziś przed godz. 9-tą rano, została powitana na dworcu przez przedstawicieli urzędu spraw zagranicznych oraz przez członków ambasady niemieckiej. Delegacja zamieszkała w hotelu Ritz.

POSTULATY NIEMIECKIE.

Berlin 5 czerwca. — (P. A. T.). Według tutejszych pogłosek, delegacja niemiecka w Londynie postawi następujące żądania: uwolnienia wszystkich więźniów i innych na terytorjach okupowanych, natychmiastowe wojskowe opróżnienie zagłębia Ruhry i zrzeczenie się ze strony sprzymierzonych wszelkich aktów indywidualnych poszczególnego państwa sojuszniczego w stosunku do Niemiec.

Londyn, 5 sierpnia. (P. A. T.). — Dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencji rozpoczęło się w południe, zakończyło się o godz. 12.35. Na początku posiedzenia Macdonald przywitał się z delegatami niemieckimi, podając im rękę, poczem przedstawił ich każdego z osobna szefom rządów i delegacji państw sprzymierzonych, i stowarzyszonych. Ogłaszając posiedzenie za otwarte, Macdonald powitał delegację niemiecką, podkreślając między innemi: Zebraliśmy się tutaj, ażeby wprowadzić w życie plan Davesa. Jedynem zadaniem tej konferencji jest omówienie wszystkich kwestji odnoszących się do sprawozdania rzeczoznawców. W odpowiedzi na mowę Macdonalda zabrał głos kanclerz Marks, dziękując premjerowi angielskiemu oraz innym szefom rządów i delegacji sojuszniczych za przyjazne słowa powitania. Mówca podkreślił następnie, że zadanie jakie czeka delegację niemiecką, jest bardzo poważne, jednakże delegacja jest ożywiona duchem pojednawczości i dobrej woli, aby zadanie to doprowadzić do pomyślnego zakończenia. Kanclerz przypomniał dalej oświadczenie rządu niemieckiego, iż raport Davesa stanowi możliwą do przyjęcia podstawę do uregulowania zagadnienia odszkodowań. Uroczyście potwierdzam, powiedział kanclerz, tę deklarację.

Zabierając powtórnie głos, Macdonald oświadczył, że za chwilę wręczony zostanie delegacji niemieckiej tekst postanowień przyjętych przez sprzymierzonych. Wśród postanowień tych, jedne dotyczą tylko sprzymierzonych, jak np. decyzje w sprawie stwierdzenia uchybień, sankcji, inne zaś odnoszą się do Niemiec. Przeczytajcie panowie te postanowienia — mówił Macdonald — zastanówcie się nad niemi, i wieczorem, o ile to możliwe, wskażcie te punkty, które pragniecie poruszyć, poczem konferencja zbierze się ponownie, aby omówić te punkty. Pragnąłbym, abyśmy zakończyli swą pracę w piątek. W tym celu powinniśmy pracować bez przerwy. Jesteśmy zdecydowani nie wszczynać niepotrzebnych dyskusji i nie wygłaszać długich mów. Jestem prawie przekonany, że będę mógł wyjechać w sobotę do Szkocji.

W końcu posiedzenia plenarnego, sześciu przewodniczacych delegacji sprzymierzonych postanowiło, że będą zbierać się codziennie rano, po południu, zaś spotykać się będą z Marksem i Stresemannem. Minister finansów Rzeszy Luter, będzie miał głównie za zadanie prowadzenie pertraktacji z komisją odszkodowań.

OŚWIADCZENIE MACDONALDA W IZBIE GMIN.

Paryż, 5 sierpnia. (P. A. T.). — W związku z interpelacjami na wczorajszem posiedzeniu angielskiej Izby gmin agencja Havasa w następującej relacji donosi o odpowiedziach premjera angielskiego na wystosowane zapytania:

Rządy sojusznicze — powiedział Macdonald — będą mogły stosować swoją własną politykę, skoro nie osiągną między sobą porozumienia. Zastosowanie jednak sankcji przez rządy, zdaniem premjera angielskiego, nie będzie prawdopodobnie wprowadzone w czyn ze zbytnim pośpiechem. Rząd angielski będzie w dalszym ciągu badał tę sprawę po zamknięciu obecnej konferencji londyńskiej. Dalej, na zapytanie Lloyda Georgea, czy, zdaniem premjera, Francja ma prawo na zasadzie traktatu wersalskiego, podjąć samodzielną akcję w stosunku do Niemiec, czy też przeciwnie, premjer podziela pogląd poprzedniego gabinetu angielskiego, a mianowicie, że Francja nie ma prawa do takiej akcji bez zgody innych sprzymierzeńców — Macdonald oświadczył, że tezę angielską uważa za słuszną i że traktat Wersalski w żadnym razie nie upoważnia do akcji indywidualnej. Następnie Macdonald dodał, że pragnąłby, aby zasada arbitrażu była stosowana również w zakresie interpretacji traktatu Wersalskiego, tak, aby kwestje sporne mogły być poddane do zaopinjowania naprzykład trybunału międzynarodowego w Hadze. Wreszcie Macdonald przypomniał, że, w myśl idei i zasad planu Davesa, Niemcy są jedyną stroną odpowiedzialną.

Londyn, 5 sierpnia. (P. A. T.). — Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby gmin Lloyd George i Mac Neil skierowali do premjera szereg zapytań w kwestji odszkodowań. Odpowiadając na te pytania, Macdonald oznajmił, że kwestja odszkodowań z chwilą opracowania planu Davesa została znacznie uproszczona. Gdyby spytano mnie — powiedział premjer — czy plan Davesa, łącznie z jego wszystkiemi słabemi stronami i wszystkiemi wątpliwej wartości ujęciami pewnych spraw, powinien być uważany za fakt historyczny, budujący podstawę dla stosunków przedewszystkiem międzysojuszniczych, a następnie dla stosunków między sojusznikami i Niemcami to musiałbym dać w imieniu rządu odpowiedź twierdzącą. Od chwili powzięcia takiego zapatrywania na plan Davesa, mówca nie uważał nigdy za wskazane zagłębiać się w szczegóły tego planu, stojąc na stanowisku, że sprawozdanie Davesa, bez względu na jego przypuszczalne usterki, w szczegółach powinno być przyjęte jako całość i w tej formie w praktyce zastosowane. W ten tylko sposób ujęty plan Davesa daje gwarancję przeciwko przyszłym, ewentualnym działaniom na szkodę tego planu. Broniąc tak pojętego planu Davesa, premjer ma również na celu uregulowanie stosunków między Anglją i Francją oraz między sojusznikami i Niemcami. Premjer do zadania tego przywiązuje wysoce doniosłe znaczenie. Premjer wskazał w tem miejscu na fakt, że dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencji już z udziałem Niemców jest potwierdzeniem tych dążności pojednawczych. Delegacji rządu niemieckiego przedstawiono dzisiaj — powiedział premjer — rezolucje sojuszników, z któremi zapozna się ona i co do których będzie miała możność wypowiedzenia się.

Jutro zaczynamy nową fazę konferencji, która będzie, mam nadzieję, właściwie dalszym ciągiem obrad. Jeśli, mówił Macdonald, jestem znowu optymistycznie nastrojony, izba zechce mi wybaczyć, mam bowiem niezłomną nadzieję, że prawdopodobnie przed końcem tygodnia będziemy mogli zdać sobie dokładnie sprawę z dodatnich wyników konferencji.

W odniesieniu do kwestji ewakuacji ekonomicznej zagłębia Ruhry, Macdonald powiedział, że sprawa ta uzgodniona została na zasadzie propozycji opracowanych w szczegółach przez ekspertów. Co dotyczy e-

---

Teror bezkrwawy w Rosji sowieckiej.

Niewolnictwo partyjne.

Niewolnictwo w Rosji, o którem pisałem w poprzednim artykule, wyraża się nietylko przez przykucie robotnika do maszyny, podobnie jak dawniej chłopa do ziemi i stosuje się nietylko do bezpartyjnych członków związków zawodowych — ale zastosowane zostało również względem komunistów, należących do partji. Według ustawy Kominternu, której streszczenie podaliśmy w „Robotniku" z dn. 1 sierpnia, członek partji, należącej do Kominternu, nie ma prawa przejechać z kraju do kraju bez zezwolenia władz partyjnych. Byłby to łagodniejszy stopień niewolnictwa, gdyby nie to, że członek partji w Rosji nie ma prawa zmieniać również swego zajęcia zawodowego ani miejsca zamieszkania, w znaczeniu zmiany miejscowości. Każdy bowiem członek partji na stanowisku zawodowem jednocześnie spełnia obowiązki partyjne, wobec czego wszelkie zmiany na urzędach sowieckich dokonywane być mogą tylko za zgodą władz partyjnych. Z drugiej zaś strony władze partyjne mają prawo przenosić członków partji do innej miejscowości, wyznaczając mu tam nietylko stanowisko partyjne, ale i zawodowe, a władze rządowe obowiązane są stosować się do tych zarządzeń i tak regulować interesy państwowe, aby one odpowiadały partyjnym. W tych warunkach komunista jest faktycznie jeszcze więcej skrępowany, niż bezpartyjny, ale jest za to całkowicie zabezpieczony od bezrobocia i korzysta z całego szeregu przywilejów obywateli pierwszej klasy, jakimi są komuniści.

Przywileje komunistów.

Aczkolwiek rząd sowiecki w pierwszych dniach swego istnienia w listopadzie 1917 r. ogłosił zniesienie wszelkich przywilejów, niemniej jednak przywileje dla komunistów istnieją. Wyrażają się one przedewszystkiem w uprzywilejowaniu komunistów wobec prawa, a raczej bezprawia. Komuniści są niemal zupełnie bezkarni. Jedynie w rzadkich bardzo wypadkach idą pod sąd. Normalnie dopuszczają się oni wszelkich gwałtów nad współobywatelami. W codziennem życiu przeciętny śmiertelnik unika nietylko konfliktów, ale wogóle jakichkolwiek stosunków z komunistami, gdyż wszelkie narażenie się im grozi więzieniem, a wszelki stosunek, w tej lub innej formie wyzyskiem, o czem pisaliśmy już uprzednio. Komunista uprzywilejowany jest dalej przez fakt zabezpieczenia. Komunista jest lepiej opłacany za swą pracę, korzysta z wielu udogodnień życia codziennego, uprzywilejowany jest w kwestji mieszkaniowej, zaopatrzeniu przez państwo itd. itd. Komuniści, będąc klasą panującą w państwie, w którem istnieje ucisk i wyzysk robotników, są więc zarazem klasą wyzyskiwaczów.

Liczebność partji.

Według urzędowych danych Rosyjska Partja Komunistyczna na 1 stycznia r. b. liczyła 472.000 członków, co przy 135 miljonach ludności stanowiło zaledwie 0.34%. Nie byłoby jeszcze w tej znikomej cyfrze nic dziwnego, gdyż klasa wyzyskiwaczy była zawsze i wszędzie mniejszością, gdyby nie to, że zazwyczaj władza jej opierała się na tradycją uświęconym ucisku, tutaj zaś mamy do czynienia z dyktaturą garstki upozorowaną dążeniem do zniesienia ucisku i wyzysku. Wobec jednakże ogromu państwa, bolszewicy przy tak małej liczbie swych pretorjanów nie są w stanie panować nad państwem, więc postanowili liczebność partji komunistycznej zwiększyć i doprowadzić do jednego miljona ludzi, co stanowiłoby już 0.74% ogółu ludności. Tymczasem jednak w czasie do XIII Zjazdu partji t. j. do końca maja r. b. zdołali oni wciągnąć do partji tylko 128.000 drogą t. zw. poboru leninowskiego, ogłoszonego po śmierci Lenina. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec przywilejów i wygód materjalnych, jakie daje partja, elementy słabsze pod względem ideowym, karjerowiczowskie, starają się dostać do tych sfer wyższych, jakie stanowią komuniści. Obecnie więc partja liczy dopiero 600.000 członków, co wynosi 0.44% ludności państwa. Taka garstka więc sprawuje władzę nad zdezorganizownaym, zdemoralizowanym i wyniszczonym ekonomicznie narodem rosyjskim i narodami ujarzmionemi przez Rosję. Jest to więc nie dyktatura proletarjatu, lecz dyktatura kliki poprostu.

Dyktatura w partji.

Tak samo jak w stosunku do państwa i społeczeństwa, władzę sprawuje mała garstka, zorganizowana tylko na podstawach surowej bardzo dyscypliny partyjnej, wynagradzanej im bezkarnością wobec ludności, tak samo i w samej partji rządy oparte są nie na wybieralności władz t. j. nie na podstawach demokratyzmu, lecz na podstawie dyktatury. Po śmierci Lenina, który do czasu swej choroby był faktycznym dyktatorem Rosji, jako wódz całego ruchu bolszewickiego, władzę objęli zastępujący Lenina w czasie choroby trzej jego najbliżsi współpracownicy Zinowjew, Kamieniew i Stalin. Objąwszy raz rządy, nie chcą ich z rąk wypuścić. Utrzymując fikcję wybieralności władz, w rzeczywistości sprawują swe rządy samozwańczo. Ponieważ partja posiada więcej ludzi wybitnych i ambitnych, którzy chcieliby również dojść do faktycznej władzy w państwie i partji, powstała na początku roku bieżącego opozycja na czele której stanął Trocki. Wpływy Trockiego są bardzo wielkie, gdyż swemi zdolnościami i dbałością o korpus oficerski w armji zdobył sobie zaufanie wojska, nie wyłączając dawnych oficerów carskich. Z tego już powodu opozycja była dla dyktatorów Rosji niebezpieczna. Wystąpiła ona nadto pod hasłem „demokratyzacji" partji, przeciwko czemu teoretycznie występować dyktatorom było niewygodnie. Na szczęście ich umarł w tym czasie Lenin i w obliczu śmierci wodza, kiedy rzucono hasło zjednoczenia wszystkich sił partji dla zastąpienia Lenina, opozycja musiała przycichnąć. Były ku temu i inne powody. Dość, że Trockiego wysłano na 2 miesiące na Kaukaz na kurację, a wszystkich mu bliskich ludzi na stanowiskach kierowniczych w wojsku usunięto, mianując nowych, wiernych dyktatorom. Opozycja narazie spełzła na niczem, nie ucichła jednak zupełnie i sprawia jeszcze trudności, oraz grozi niebezpieczeństwem obecnym carzykom w szacie bolszewickiej.

S.

wakuacji wojskowej to kwestja przedstawia się jak następuje: rzeczoznawcy oświadczyli, że w sprawie tej nie mając kompetencji, nie mogą się wypowiedzieć, pragną jednakże ostrzedz rządy, które postanowiły wprowadzić w życie plan Davesa, że jeśli chodzi o zasady racjonalnego przywracania ekonomicznej i fiskalnej jedności Rzeszy, to należy pamiętać, że okupacja wojskowa miałaby dla spraw tych znaczenie ujemne. Trzeba się zgodzić z tem — powiedział premjer, — że rząd francuski, uciekając się do okupacji Ruhry, chwycił się tego środka jedynie dlatego, że Niemcy istotnie ujawniły złą wolę. Dzisiaj Francja przyjęła plan Davesa, akceptowała również nowy aparat wykonawczy tego planu i nowe metody egzekwowania spłat odszkodowawczych. Premjer nie wierzy więc, aby francuska opinja publiczna chciała zamknąć oczy na zobowiązania, jakie Francja bierze na siebie w rezultacie deklaracji, jaką zgłosił jej własny rząd.

W odniesieniu do sprawy sankcji na wypadek uchybień ze strony Niemiec, premjer podkreślił, że zgodnie z osiągniętem w tej mierze porozumieniem, żaden z rządów sojuszniczych nie podejmie indywidualnych kroków bez uprzedniego porozumienia się z komisją odszkodowań i przed decyzją komisji, że fakt uchybień istotnie miał miejsce. Państwa sojusznicze nie będą podejmowały samodzielnej akcji w zakresie sankcji, dopóki o konieczności takich kroków nie wypowie się jednomyślnie komisja odszkodowań, ewentualnie komisja trzech ekspertów, wyznaczona przez komisję odszkodowań, lub wreszcie przewodniczący międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Wreszcie premjer wypowiedział uwagę, że plan Davesa jako całość zbudowany jest na zasadzie arbitrażu, jako warunku kardynalnego i że arbitraż ten stosowany będzie we wszystkich nadających się ku temu okolicznościach.

POWRÓT HUGHESA DO AMERYKI.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT). Sekretarz stanu Hughes opuścił wczoraj wieczorem Berlin, żegnany na dworcu przez przedstawiciela ministerjum spraw zagranicznych, sekretarza stanu Maltzahna. Hughes udał się do Bremy, skąd odjeżdża niezwłocznie do Ameryki.

AMERYKA A POŻYCZKA DLA NIEMIEC.

Berlin, 5 sierpnia. — (P. A. T.). Według doniesień z Nowego Jorku, giełda tamtejsza wykazuje nastrój bardzo optymistyczny w związku ze sprawami europejskiemi. Wszystkie dewizy europejskie poszły od kilku dni w górę. Popyt na nie jest bardzo silny. Panuje powszechne przekonanie, że pożyczka niemiecka zostanie rozpisana z początkiem września. Syndykat bankierów amerykańskich wkrótce ma powziąć uchwałę co do szczegółów akcji subskrypcyjnej. W realizacji pożyczki dla Niemiec wezmą udział prawdopodobnie wszystkie wielkie banki amerykańskie.

Fiasco rokowań rosyjsko-angielskich.

Londyn, 5 sierpnia. (PAT). Wczoraj w godzinach południowych zwołane zostało plenarne posiedzenie konferencji anglo-sowieckiej. Obrady trwały bez przerwy do godz. 7 rano i skończyły się całkowitem fiaskiem konferencji. Natychmiast po zamknięciu konferencji wydany został komunikat oficjalny, w którym rząd podaje do wiadomości, że delegacja sowiecka nie przyjęła art. 14 projektu traktatu anglo-sowieckiego, a ponieważ artykuł ten jest podstawą traktatu, gdyż obowiązuje sowiety do zaspokojenia pretensji obywateli angielskich drogą rekompensat i koncesji, przeto między obu stronami nie mogło dojść do porozumienia. W rezultacie pertraktacje zostały zerwane, wobec czego traktat między Anglją a sowietami nie zostanie podpisany. Na tem ostatniem posiedzeniu konferencji przewodniczył Ponsonby. Ze strony rosyjskiej w posiedzeniu brali udział Rakowskij, Tomskij i Scheidemann. Przybyli oni do Londynu przed kilku dniami z nowemi rozszerzonemi pełnomocnictwami rządu sowieckiego. Delegacja angielska — jak donoszą dalej — poczyniła pewne rzeczowe ustępstwa, poza które, jak oświadczyła, rząd angielski nie mógłby pójść dalej.

Poszukiwanie zwłok Matteottiego.

Berlin, 5 czerwca. — (P. A. T.). Jak donoszą z Rzymu, dokonana na głównym cmentarzu rzymskim ekshumacja zwłok nieznanego człowieka wykazała, że nie są to zwłoki Matteottiego.

Rzym, 5 sierpnia. (P. A. T.). — Na skutek głośnego listu Farinacciego prasa włoska znowu szeroko komentuje sprawę zabójstwa Matteotiego. Rewelacje gwałtownego posła Cremony są ostro krytykowane i ironizowane, tembardziej, iż codzień napływają zaprzeczenia ze strony osób przez Farinacciego wymienionych.

Wielkie wrażenie wywarły informacje posła Zaniboni'ego, który, po przeprowadzeniu śledztwa na własną rękę, twierdzi, iż wykrył fakt pochowania na jednym z cmentarzy rzymskich trupa nieznanego człowieka z pominięciem zwykłych, a niezbędnych w takich razach formalności. Pogrzeb miał miejsce w 5 dni po zamordowaniu Matteotiego. Prasa domaga się wydobycia tych zwłok, których miejsce pochowania Zaniboni wskazuje z największą dokładnością.

Międzynarodowy kongres górniczy.

Praga, 5 sierpnia. (PAT). Otwarty tu został międzynarodowy kongres górników. Aktu otwarcia dokonał minister pracy Szta, socjal-demokrata. W wygłoszonem przemówieniu minister zaznaczył, iż pierwszy to raz członek rządu wita kongres syndykalistyczny. W kongresie biorą udział prócz delegatów czeskosłowackich, delegaci angielscy, francuscy, amerykańscy, niemieccy, holenderscy, belgijscy, *polscy*, austrjacy, rumuńscy, jugosłowiańscy i norwescy. Kongres przystąpił do omawiania sprawy płac i kontraktów zbiorowych.

Praga. 5 sierpnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu górników, omawiano wczorajsze rezolucje delegata belgijskiego w sprawie płac w górnictwie i umów zbiorowych. Rezolucje te zostały jednomyślnie przyjęte. Ponadto przyjęto rezolucję, żądającą rozszerzenia zakresu bezpieczeństwa w górnictwie oraz utworzenia stanowisk inspektorów pracy, rekrutujących się wyłącznie z pośród górników. Na popołudniowem posiedzeniu omawiano sprawę czasu pracy w górnictwie. Referent delegat angielski Cook wskazał m. in. na to, że przedłużenie czasu pracy w górnictwie w Niemczech kryje w sobie niebezpieczeństwo, że i w innych państwach czynione będą usiłowania przedłużenia czasu pracy.

Kontrola wojskowa Niemiec.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT). „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że wiadomości prasy porannej o wznowieniu sojuszniczej kontroli wojskowej w Niemczech są nieprawdziwe. Według tego dziennika w sprawie tej toczą się jeszcze w Berlinie rokowania.

Drwiny ze świata.

CZERWONI MILITARYŚCI MANIFESTUJĄ PRZECIW WOJNIE.

Moskwa, 5 sierpnia. (PAT). W dn. 2 sierpnia r. b. zorganizowane zostały w Moskwie antywojenne demonstracje uliczne pod hasłem „Wybawienie świata od nowych wojen — w dyktaturze proletarjatu". Lwią część manifestantów stanowiły oddziały czerwonej armji, które nadawały tej pokojowej demonstracji wygląd i charakter wybitnie militarny.

Spisek antylitewski w Kłajpedzie.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT). Biuro Wolffa przynosi wiadomość o wykryciu w Kłajpedzie spisku, skierowanego przeciwko Litwie. Wolff stwierdza, że spisek ten nie był dziełem miejscowych żywiołów, lecz przybyszów z poza granic Kłajpedy. W związku z tem aresztowano 17 osób. W tej samej sprawie „Berliner Tageblatt" donosi z Kłajpedy: Uczestników planowanego zamachu było około 500. Zamierzali oni opanować koszary i rozbroić wojsko litewskie. Po opanowaniu ważniejszych punktów, do miasta miały wkroczyć organizacje hitlerowskie z Tylży.

Sprawa Mossul'u.

Konstantynopol, 5 sierpnia. (PAT). Rząd angorski udzielił rządowi angielskiemu odpowiedzi na ostatnią notę w kwestji Mossulu, a równocześnie polecił tureckiemu pełnomocnikowi w Londynie Hikmetowi-Bejowi, by nawiązał rokowania w tej sprawie z rządem angielskim. Treść odpowiedzi tureckiej trzymaną jest w tajemnicy.

Obchód Legjonowy w Krakowie.

Kraków, 5 sierpnia. (PAT). Jak donoszą pisma, z okazji 10-tej rocznicy wkroczenia legjonów w granice Kongresówki odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo, w którem wzięli udział wicewojewoda, komisarz rządu, przedstawiciele miasta i liczna publiczność. O godz. 1 w południe odbyła się na Rynku Głównym uroczysta zmiana warty.

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym w depeszy p. t. „Separatybm kłajpedzki" zaszła omyłka drukarska Winno być miast: „putsch **socjalistycznych** niemieckich kół" — **nacjonalistycznych.**

„Dzień propagandy" na prowincji

Bydgoszcz.

Klęska enpeerowców.

Zwołany przez miejscowy Komitet P. P. S. do wielkiej sali p. Jaworskiego (IV śluza) wiec polityczny, zgromadził najmniej 2000 uczestników, w tem wiele kobiet.

Po zagajeniu przez tow. Lunatowskiego i wyborze prezydjum, przemówił jako referent tow. **Kaczanowski,** kreśląc historję socjalizmu w Polsce i wyjaśniając program P. P. S.

Po referacie wywiązała się ogromnie ożywiona dyskusja, gdyż na wiec przybyli w dość poważnej liczbie enpeerowcy, ze swym sekretarzem zawod. p. Roszakiem, z planem „zniszczenia socjalizmu" **na parę dni przedtem,** przy pomocy endeckiej „Gazety Bydgoskiej", **ułożonym...**

Pierwszy zabrał głos p. Roszak, którego „argumenty" przeciw P. P. S. były np. takie: Co to za „robotnicza partja", do której należy taki „bogacz" jak Diamand, zawsze „eleganckło (!) ubrany" a — „Daszyński z pewnością jakiegoś guwernanta (!!) trzyma"; w czasie wojny z bolszewikami „Żuławski głosował za tem (!), by do Polski broni nie przywożono" (protesty na sali); w Rosji i w Niemczech socjaliści (!!) znieśli dzień roboczy; a socjalista Macdonald „wymyślił (!!) najstraszliwszą broń" (!!) — i t. d. w tym sensie...

Głupstwa te w kółko powtarzane wywołały takie żywiołowe zniecierpliwienie na sali, że tylko z trudem udało się tow. Kaczanowskiemu zapewnić p. Roszakowi dalszą swobodę głosu.

Przemawiali tedy dalej tow. Pawłowski, Gawroński, ob. Baszański, zbijając enpeerowskie bzdury, nadto przemówiło paru **dotychczasowych członków Z. Z. P.,** którzy — zwróceni do Roszaka, oświadczyli, że **z dniem dzisiejszym porzucają szeregi N. P. R., bo dłużej za nos wodzić się nie dadzą...**

Na ostatku przemówił krótko tow. Kacz., odpierając głupie i kłamliwe zarzuty obecnej na sali spółki enpeerowsko - chadeckiej.

Rezolucję referenta uchwalono **jednogłośnie** wśród okrzyków na cześć P. P. S.

Głosy czytelników.

Lichwa lekarska.

Pisaliśmy już przed kilku miesiącami o naciągniętym do ostatecznych granic pasku lekarskim. Obecnie, na prośby naszych czytelników, jeszcze raz zwracamy na to uwagę publiczną.

Lekarze, korzystając z uprzywilejowanego położenia w społeczeństwie, boć każdy gotów ostatni grosz poświęcić dla ratowania zdrowia, zapomnieli o etyce swego stanu, która tak droga była starszym pokoleniom lekarzy, i ze swego zaszczytnego zawodu zrobili lichwiarskie zajęcie; stali się paskarzami takimi samymi, a może jeszcze przebieglejszymi, jak pierwszy lepszy rzeźnik czy szewc. Ale czy to wam do twarzy, panowie lekarze, ze spekulowaniem na ludzkiej niedoli?

Przeciętny zupełnie lekarz pobiera teraz za konsultację u siebie 15 złotych, za wizytę u chorego 25 lub 30 złotych. Są to sumy, na których zapłacenie może zdobyć się tylko człowiek zamożny; biedny pozbawiony jest pomocy lekarskiej, bo minęły już te czasy, kiedy lekarz uwzględniał sytuację materjalną pacjenta. Dla porównania zaznaczamy, że w Wiedniu słynni lekarze, którzy napewno o całe niebo przewyższają swą wiedzą zwykłego naszego lekarza, biorą za konsultację sumę równającą się 1½ złotego. To chyba najlepiej ilustruje, do jakiego napięcia doszła lichwa lekarska w Polsce.

Naturalnie nie zaprzeczamy, że istnieją pewne wyjątki, ale niestety, stwierdzają one tylko regułę.

Książki nadesłane.

Politicus. „Władysław Grabski i sanacja skarbu polskiego". Nakładem firmy Dom wydawniczy Franciszek Głowiński i S-ka w Lublinie.

Czasopisma nadesłane.

„Wiadomości statystyczne", nakładem Głównego Urzędu statystycznego. Ukazał się numer 15, zawierający szereg artykułów treści gospodarczej i statystyczno - porównawczej.

„Pani". Podwójny numer za czerwiec i lipiec (6 — 7) przedstawia się pod każdym względem okazale. Numer poświęcony sportowi i udziałowi w nim pięknej Pani, której to piękności poświęcono ponadto specjalny konkurs. Bogaty dział sprawozdań z literatury, sztuki, teatru, jak zwykle Piękne to wszystko, wytworne, pachnące, przeznaczone dla „górnych" 10 tysięcy w randze posiadania bogactw materjalnych.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Z Wydziału Kob. P. P. S.

Posiedzenie komisji finansowej i organizacyjnej odbędzie się jutro, we czwartek, dn. 7 sierpnia

o godz. 6 wieczorem w lokalu dzielnicy Jerozolima, Chłodna nr. 41. Udział biorą tow. tow.: Balcerzak, Białogrodzka, Chmieleńska, Chądzyńska, Gliszczyńska, Guzik, Homolicka, Husarzewska, Klimowa, Kostrowska, Kisielowa, Kurowska, Płotnicka, Popielska, Poniatowska, Rybakowa, Tomaszewska, Woszczyńska, Zawadzka, Żychowiczowa.

Sekretarjat Generalny C. K. W. zawiadamia organizację Kielecką, że w dniu 5-ym b. m. wysłał list w sprawach organizacyjnych na ręce tow. Łukawskiego.

W środę, dn. 6 sierpnia.

Baczność Pocztowcy! O godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków pocztowej org. P. P. S. Na porządku dziennym: 1) Referat tow. Kornickiego w sprawie przebiegu i wyroku sądu krakowskiego. 2) Sprawa represji i nadużywania władzy przez Dyrektora Urzędu Warszawa 2. 3) Ogólny zarys spraw zawodowych. 4) Wolne wnioski.

Tow. pocztowcy, sympatycy i zainteresowani stawcie się licznie.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

W czwartek, dn. 7 sierpnia.

Dzielnica Powiśle. O godz 7 w lokalu przy ul. Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE.

Utworzenie oddziału w Łodzi.

W czwartek, dnia 31 lipca r. b., w sali straży ogniowej, wieczorem, odbyło się walne zgromadzenie pracowników miejskich, gazowni i telefonów w Łodzi, w celu utworzenia w Łodzi jednego Oddziału Związku prac. inst. użyt. publ.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Zarządu Oddziału tow. St Kowalskiego i wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu, referaty w sprawie połączenia związków i w sprawie sytuacji ekonomicznej w instytucjach użyteczności publicznej wygłosili przybyli z Warszawy na to zebranie przewodniczący Zarządu Głównego tow. Preiss i sekretarz generalny tow. Gonerko. Po zatwierdzeniu budżetu i uchwaleniu wkładek na rzecz Związku od dnia 1 sierpnia do 1 zł. 50 gr. miesięcznie, przystąpiono do wyborów Zarządu Oddziału, wynik których był następujący: Do Zarządu Oddziału tow tow.: B. Kukuliński, S. Kowalski Struziński, B. Kaczmarski, W. Dolecki, J. Lorenc, K. Czerwiński, S. Wojdan i F. Zborowski

Wreszcie na wniosek przedstawiciela Zarządu Głównego, jednogłośnie została uchwalona rezolucja, wyrażająca p. Darowskiemu, za podpisanie rozporządzenia, znoszącego 8-godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku, votum nieufności i wzywająca go do natychmiastowego podania się do dymisji. Depesza tej treści została wysłana do Truskawca na imię p. Darowskiego

***

W sobotę dn. 2 sierpnia, na dziedzińcu Elektrowni łódzkiej odbyło się walne zebranie pracowników i robotników Elektrowni, w celu omówienia sprawy przyłączenia się do Związku prac. inst. użyt. publ w Polsce Na zebranie przybyło prawie 300 osób. Referat w sprawie połączenia się wygłosił sekretarz generalny tow. Gonerko. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos nasi towarzysze, popierając wywody referenta. Zabrało głos także dwuch enpeerowców, którzy nawoływali do wstąpienia robotników elektrowni do żółtego Związku prac użyt publicznej, lecz spotkali się z kategorycznym sprzeciwem ogromnej większości zebranych. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Pracownicy Elektrowni łódzkiej na ogólnem zebraniu, odbytem 2 sierpnia 1924 roku, uchwalają przyłączyć się jako jeszcze jedno ogniwo do ogólno-krajowego Związku prac. inst. użyt. publ. z dniem dzisiejszym, stanowiąc jednocześnie odrębną sekcję pracowników Elektrowni w łódzkim Oddziale Związku" Za rezolucją głosowali wszyscy, z wyjątkiem kilku żółtych zaś przeciw tej rezolucji nie podniosła się nawet ręka enpeerowca.

Pozatem uchwalono także votum nieufności dla ministra Darowskiego.

Do Zarządu Głównego wybrano tow. Marjana Andrzejaka i tow. Szendela; do Zarządu Oddziału w Łodzi tow Edwarda Andrzejaka i tow. Stanisława Rapalskiego. Pozatem dokonano wyboru członków do Komisji Rewizyjnej i Sądu polubownego. Wkładkę na rzecz Związku uchwalono 1 zł. 50 gr.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka do stacji filtrów.

W niedzielę, dn 10 sierpnia r. b. odbędzie się wycieczka do stacji filtrów. Zbiórka o godz. 9½ rano przy stacji filtrów. Bilety w cenie 25 groszy (dla członków T. U. R.) nabywać można w sekretarjacie (Aleje Jerozolimskie 6 I) w środę i piątek między godziną 5 a 7 po południu oraz na miejscu zbiórki

Wycieczki tatrzańskie.

Zarząd Główny T. U. R urządza w sierpniu 5-cio dniową wycieczkę w Tatry, połączoną ze zwiedzaniem Krakowa

Wyjazd we wtorek, 12-go sierpnia r. b. wieczorem, w środę przed południem zwiedzanie w Krakowie Wawelu, Muzeum Narodowego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i t. d. Przyjazd do Zakopanego w środę wieczorem.

W Zakopanem zostają urządzone dwie wycieczki: dla słabszych i silniejszych Uczestnicy łatwiejszej wycieczki nocują przez cały czas w Zakopanem, zwiedzając w Zakopanem Muzeum Tatrzańskie, Papiernię, Szkołę Przemysłu Drzewnego i t. d. Pozatem program łatwiejszej wycieczki przedstawia się, jak następuje: Pierwszy dzień — Czerwone Wierchy i Giewont; drugi dzień — Dolina Kościeliska przez Miętusią; trzeci dzień — Czarny i Zmarzły Staw; czwarty dzień — Doliny okoliczne — Białego, Sarnia Skała, Strążyska, Łysanki

Druga wycieczka, trudniejsza, wyruszy pod kierownictwem posła Czapińskiego na czeską stronę. Pierwszy dzień — przez Liljowe i Zawory do Koprowej Doliny na noc; drugi dzień — przez Dolinę Niewcyrki, Stawy Terjańskie, Szczyt Furkotu, Dolinę Młynicy do Jeziora Szczyrbskiego na noc; trzeci dzień: Popradzki Staw, Mięguszowiecka Dolina, Rysy do Morskiego Oka na noc; czwarty dzień — przez Dolinę Pięciu Stawów i Kozią Przełęcz albo Zawrat do Zakopanego.

Odjazd do Warszawy niedziela, 17-go sierpnia r b., wieczorem

Koszty wycieczki na 1 osobę wyniosą około 60 złotych, t j: przejazd i noclegi 45 złotych, żywność na 5 dni około 15 zł. Sekretarjat Generalny T U. R. (Warszawa, Warecka 7, godz. 5 — 7) rozporządza jeszcze 10 miejscami

Osoby zapisane już na wycieczkę winny do dn 7 b. m. włącznie zgłosić się do Sekretarjatu Generalnego T.U.R., celem otrzymania ostatecznych informacji

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.80
Funty angielskie za 1—23.13
Floreny holend. za 100—200 00
Kor. czesko—słow. za 100 - 15.40
Franki szwajc. za 100—97.52
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22 82
Franki belgijskie za 100—25.00

Inkaso zaliczeń kolejowych przez P. K. O. Na skutek porozumienia P. K. O. z min. kolei żel., zaliczenia kolejowe mogą być wpłacane przez kasy kolejowe bezpośrednio na rachunek wysyłającego. W tym celu osoby wysyłające towar winne do listy przewozowej dołączać blankiet nadawczy P. K. O.

Urodzaj w roku bieżącym.

Według obliczeń dokonanych w dniu wczorajszym, urodzaj w roku bieżącym przedstawia się następująco: żyta zebrano 45.375 kwintali (1 kwintal — 100 kg.), co stanowi w porównaniu ze zbiorami przeszłorocznemi (59.624 kwintali) o 24% mniej. Pszenicy zebrano w roku bieżącym 11.350 kwint., w roku ubiegłym — 13.536 kwint., czyli w roku bieżącym o 14% mniej. W niektórych powiatach Małopolski Wschodniej urodzaj był niezwykle niski, równał się bowiem zasiewom.

Kartel naftowy.

Wobec nieustającej konkurencji pomiędzy firmami przemysłu naftowego w Galicji grupa przedsiębiorstw naftowych w Warszawie zawarła onegdaj pomiędzy sobą konwencję cennikową dla ustalenia pewnych cen na produkta i przetwory przemysłu naftowego, sprzedawane wagonowo z określeniem warunków sprzedaży i kredytu wekslowego. Konwencja ta w tych dniach ma być przekształcona w formalnie zawarty kartel i w przewidywaniu powstania kartelu niektóre firmy naftowe wczoraj już wydały polecenie kopalniom wstrzymać sprzedaż i dostarczanie produktów naftowych na wrzesień. Termin kredytu wekslowego oznaczono na 6 tygodni. Przy sprzedaży nafty detalistom postawiono warunek płatności gotówką w terminie 3-dniowym.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz)

W dniu 5 sierpnia w większej części Polski nastąpiło wypogodzenie się i w kraju zapanowała pogoda słoneczna i dość ciepła o słabych wiatrach zmiennych. Dość znaczne deszcze w ciągu doby ubiegłej spadły w większej części kraju, szczególnie na wschodzie

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22°.6, najniższa 12°.0; w Zakopanem pochmurno, temperatura rano 11°, najwyższa 13°, najniższa 11°, cisza.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przebieg temperatury w kraju bez większych zmian (nieco cieplej); pogoda słoneczna, później możliwy wzrost zachmurzenia, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Obniżenie taryfy tramwajowej. Dowiadujemy się, iż 4 sierpnia, natychmiast po ukończeniu prac przez komisję powołaną dla zbadania kalkulacji taryfy tramwajowej, odbyła się w gabinecie ministra spraw wewnętrznych p. Hübnera i pod jego przewodnictwem dłuższa konferencja z udziałem prezydenta miasta inż. Wł. Jabłońskiego, wice-prezydenta miasta Jankowskiego, dyrektora departamentu samorządowego min. spraw wewnętrznych p. Wajsbrota i przewodniczącego komisji międzyministerjalnej do badania cen pobieranych za świadczenia przez instytucje użyteczności publicznej p. St. Szwalbego. Wobec tego, iż min. spraw wewnętrznych nie ogłosiło o wynikach konferencji komunikatu, wnosić należy, iż została ona uznana za poufną. Dowiadujemy się jednak, iż sprawa obniżenia taryfy tramwajowej jest na dobrej drodze. W ciągu najbliższych dni uchwała komisji specjalnej Rady miejskiej, dotycząca tej sprawy, będzie zreasumowana. Wprowadzenia obniżonej taryfy spodziewać się należy w końcu b. tygodnia. (b).

W sprawie regulowania ruchu kołowego. Komisarjat Rządu wydał rozporządzenie, według którego zabrania się przejazdu wozów ciężarowych, mechanicznych i konnych przez ulice: Marszałkowską, Wierzbową, Plac Teatralny, Ś-to Jańską, Nowy-Świat, Krakowskie - Przedmieście, Aleję Ujazdowską i Belwederską. Dojazd do poszczególnych punktów na wymienionych ulicach odbywać się będzie przez najbliższe boczne ulice. Pozatem zabrania się przejazdu pustych wozów ciężarowych oraz przegonu bydła przez most Kierbedzia. Dojazd do teatrów regulowany będzie przez posterunki policyjne według specjalnie wydanej w tym celu instrukcji. Zakazany jest również wjazd wozów ciężarowych oraz wszelkich pojazdów mechanicznych do parku Łazienkowskiego i Skaryszewskiego. (v).

WYPADKI.

Czujny dozorca. Do mieszkania d-ra Mosewickiego w Al. Jerozolimskich nr. 43, który przebywa obecnie zagranicą, dostali się złodzieje i splądrowali całe mieszkanie, unosząc z sobą skradzione ubrania, bieliznę i t. p. rzeczy. Wychodzących z łupem złodziei zauważył dozorca domu Szatkowski, który wszczął alarm. Złodziej i kochanka jego, porzuciwszy łup, zaczęli uciekać w stronę ul. Składowej. W tym czasie przechodził przodownik P. P., który pogonił za złodziejską parą i wkrótce ujął i odprowadził do komisarjatu Tam okazało się, że są to zawodowi znani złodzieje: Jan Nerek (Targowa nr. 5) i kochanka jego Agnieszka Trembowicz (Ogrodowa nr. 5). Skradzione rzeczy w całości odzyskano, a złodziejską parę osadzono w areszcie.

Walka pijaka z samochodem. Przed domem nr 18 przy ul. Okopowej róg Kaczej robotnik, 35-letni Józef Bazylak (Pawia nr. 61), będąc mocno pijany, usiłował zatrzymać samochód Nr. 10377. W czasie tej czynności Bazylak dostał się pod skrzydło samochodu i uległ ogólnemu potłuczeniu Pogotowie przewiozło Bazylaka nieprzytomnego i w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

W przystępie białej gorączki. Na ul. Chłodnej zaczęła awanturować się i zakłócać spokój publiczny handlarka uliczna, 32-letnia Jadwiga Majchrowska (Piaskowa nr. 5), która była aż w nazbyt różowym humorze. Policjant odprowadził awanturniczą pijaczkę do 7-go komisarjatu, gdzie do czasu wytrzeźwienia osadzono ją w areszcie. W pewnym momencie dyżurujący przy areszcie policjant klucznik, zdziwiony, że Majchrowska uspokoiła się nagle, zajrzał przez otwór w drzwiach i ujrzał aresztantkę wiszącą na sznurowadle od bucików, umocowanem do kraty w oknie. Klucznik momentalnie przeciął sznurowadło i zdjął desperatkę nieprzytomną. Lekarz Pogotowia, po przyprowadzeniu do przytomności, pozostawił niedoszłą samobójczynię nadal w areszcie już pod zwiększonym dozorem.

Zamachy samobójcze. 49-letnia Marja Koncowa, zamieszkała z mężem przy ul. Burakowskiej nr 22, w przystępie silnego rozstroju nerwowego i będąc pijana, napiła się esencji octowej w celu samobójczym. Po udzieleniu doraźnej pomocy, Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala żydowskiego na Czyste.

Upadek z I piętra. W domu nr. 20 przy ul. Górnośląskiej spadła z 1-go piętra robotnica, 26-letnia Marja Stankiewiczówna, którą z potłuczoną klatką piersiową i brzuchem Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Sport.

Do Wembley.

Wojskowa drużyna piłki nożnej poczyniła starania na wyjazd do Wembley i w tym celu „Legja" uprosiła znajdujących się tam przedstawicieli z Polski o zorganizowanie dla niej dwuch matchów z amatorskiemi drużynami wojskowemi w czasie pomiędzy 21 i 24 sierpnia.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Gdy kobieta zapragnie"

Teatr Letni. Codziennie „Promienie F F" Winawera

Teatr Polski. W próbach komedja Tristana Bernarda p. t. „Prawo pocałunku".

Teatr Komedja. Codziennie „Sąsiadka".

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr Nowości. Codziennie „Rok bez miłości".

Teatr im. Fredry. „Wampiry".

Teatr „Stańczyk". Codziennie program: „Skandal na sali", „Zemsta" i „Wizyta w łóżku".

Teatr Bagatela. Codziennie „Uj, te upały".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „Palace". „Jak Molly wyszła zamąż".

Naiwny obrazek, o banalnej treści, opowiada nam dzieje biednego dziewczątka, z wieśniaczej chaty, na którego cnotę dybie syn rządcy, wiejski uwodziciel, a w którem szczerze i prawdziwie zakochał się młody dziedzic, udający biednego stangreta i małżeństwem miłość swą zadokumentował.

Jest tu parę ładnych widoczków, parę scen z życia wiejskiego (jarmark) i milutkie „intermezzo baśniowe". W roli głównej Mac Marsh, która prostotą i naturalnością gry naśladuje Lilianę Gish, ale ruchy ma zbyt szorstkie i kanciaste.

Dopełnia programu przepyszna amerykańska farsa, w której niewiadomo wprawdzie dobrze o co chodzi, ale niema czasu się nad tym zastanawiać, bo widz zmuszony jest do serdecznego śmiechu od początku do końca X.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.